DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 137. Czwartek, 10 (22) Czerwca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

Z powodu nadchodzącego kwartału 3-go, i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:
rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.
na stacjach pocztowych, w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennnik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 9 (21) Czerwca.

Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z d. 30 Marca (11 Kwietnia) r. b. Nr. 12,296, zapis rs. 300 czyli złp. 2,000 na fundusz wieczysty dla Kościoła po-Bernardyńskiego w Lublinie, przez Antoninę Kucharską testamentem na dniu 29 Lutego (10 Marca) r. z. urzędownie sporządzonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Z powodu uśmierzenia zarazy księgosuszu, w Gubernji Krakowskiej Cesarstwie Austrjackiem, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych odwołała środki ostrożności na granicy Królestwa Polskiego od strony cyrkułów: Wadowickiego, Bocheńskiego, Tarnowskiego i Rzeszowskiego zaprowadzone, w celu zapobieżenia przeniesieniu pomienionej zarazy do kraju tutejszego, i odtąd nie zachodzi przeszkoda w sprowadzaniu z rzeczonych Cyrkułów bydła rogatego, oraz wszelkich zwierząt i produktów. Co zaś do środków ostrożności od strony Gubernji Lwowskiej zaprowadzonych, gdy w tej gubernji zaraza dotychczas nie ustała, przeto też środki pomienione, dla niedopuszczenia wniesienia tej zarazy do Królestwa Polskiego nadal z całą ścisłością przestrzegane być mają. O czem Komisja Rządowa do wiadomości powszechnej podaje.

Rektor Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej. — Celem obsadzenia profesorem katedry Teologji Moralnej, w Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej, z płacą rubli srebrem 900 rocznie, która z powodu wezwania na wyższą posadę dotychczasowego profesora JKs. Prałata Wincentego Orzeszkowskiego będzie wakującą, ogłasza się niniejszem konkurs publiczny, dla chcących się ubiegać o tę katedrę, pod następującemi warunkami: 1) Ubiegać się o katedrę wyżej wspomnioną, mogą tylko kapłani posiadający stopień naukowy. 2) Jeżeli ubiegający się nie są zblizka znani tutejszej Władzy, obowiązani będą złożyć od Zwierzchności pod którą zostają, świadectwo moralnego sprawowania się i poświęcenia się naukom teologicznym, jak niemniej dowód, iż w jakim wyższym zakładzie duchownym nauk teologicznych słuchali, lub otrzymali stopień. 3) Mają napisać rozprawę w języku łacińskim, z tematu: „Thema „eorum quibus cathedram Theologiae Moralis in Acade„mia Ecclesiastica Varsaviensi, inde a die 1 Novembris „hujus anni profesore suo orbandam, ambire libuerit ope„rae ac studio propositum. Morale systema de moderato „usu opinionis probabilis, quod Sanctae Ecclesiae nunquam „non acceptis, simul, recentioribus hisce temporibus St. „Alphonsum de Ligorio praecipuum habuit assertorem, „tum quoad principia quibus innititur, tum quoad practi„cum ejus in foro conscientiae usum elucidetur; objectio„nes, quibus ut plurimum a Tutioristis et Probabilioristis „impugnari solet solvantur, demum systema hoc, quod „attinet ad ejusdam essentiam, summa gaudere vetustatis „auctoritate, atque tam doctrina Evangelii, quam Tradi„tione constantique praxi Ecclesiae, nec non omnium, „quotquot ante aevum Jansenismi floruerunt, Theologo„rum consensi fere unanimi firmari probetur." 4) Rozprawa ta winna być złożona Rektorowi Akademji na dzień 10 Października r. b. 1865, po którym to terminie nadesłane, przyjmowanemi nie będą. 5) Rozprawy nie mają być podpisanemi, ale oznaczone dewizą, a w osobnej kopercie zapieczętowanej, obejmującej świadectwa i kwalifikacje, ma być wyrażonem, kto jest autorem rozprawy dewizą oznaczonej. 6) Autor rozprawy, która uznaną będzie za najlepszą, jeśli nie jest znanym, obowiązany będzie poddać sie egzaminowi, dla przekonania, że on sam

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Tydzień Warszawski.

Dnia 9 (21) czerwca.

Wiele i nader różnorodnych materjałów zebrało się do dzisiejszego fejletonu. Warszawa pomimo niestałej pogody i częstego oziębiania się temperatury, jak starożytny Rzym za Cezarów woła: „panem et circenses" i bawi się doskonale, pomimo iż chleb na polu moknie! Jednakże mnoga część mieszkańców tutejszych, szczególniej zaś panie prowadzące domowe gospodarstwo kuchenne, zmnieniając ten wykrzyknik starożytny, wołają nie tylko o chleb, którego cena tak podrosła od chwili zniesienia taksy, lecz i o mięso, które od pierwszego lipca wyzwolone z pod taksy, podskoczyć również zamierza. Głosy te złączone, silne i głębokie, bo aż z kieszeni pochodzące, przeważają często nad całym szmerem ulicznym, głuszą nawet orkiestrę Bilsego i domagają się od nas uspokojenia wzburzonych wyobraźni, czy tylko żołądków może?

Serjo mówiąc, przedmiot ten zasługuje na głębsze rozumowanie tem bardziej, że zbliżający się już termin zniesienia taksy na mięso, kluczem „faktu spełnionego," może zamknąć wszelkie do dyskusji wrota. Otoż zebrane od ludzi fachowych i arcy-kompetentnych zdania, zapatrują się na kwestję dystrybucji mięsa w następujący sposób, który zresztą pod uznanie władzy właściwej podajemy:

„Ażeby przeprowadzić zniesienie taksy na mięso bez narażenia ogółu konsumentów na samowolność rzeźników, należy przedewszystkiem wstrzymać termin wyzwolenia z pod taksy sprzedaży mięsa, aż do wielkiego postu, albowiem w porze obecnej, brak wołów opasowych, z powodu nieczynności gorzelni i panującego księgosuszu, podać może rzeźnikom myśl znacznego podniesienia ceny na mięso, bez którego nikt prawie z mieszkańców Warszawy obejść się nie może, gdy przeciwnie w poście, gdy przeszło połowa ludności tutejszej nie jada mięsa, podrożenie produktu mniej wymaganego, naraziłoby samych rzeźników na groźne dla nich kieszeni skutki. Następnie należałoby znieść zupełnie podatek konsumcyjny a dla pokrycia strat skarbu pozbawionego tej opłaty, ustanowić podatek groszowy od każdego funta soli, co ze względu na ogólny rozkład, nie uciążyłoby żadnej z warstw społecznych. Dalej nakoniec, wypadałoby rozsegregować jatki rzeźnicze, zgromadzone obecnie na jednem miejscu, ułatwiające im zmowę i inne czysto fachowe praktyki na szkodę publiczności—jeżeli zaś zajmowane dziś przez nich miejsca są własnością zgromadzenia, to wywłaszczyć zgromadzenie przez wzgląd na dobro publiczne.

Przy takich warunkach, gdyby rzeźnicy chcieli przeciążać konsumentów niesprawiedliwem podniesieniem ceny mięsa—każdy właściciel liczniejszej fabryki, każdy restaurator nawet, mógłby swobodnie nabywać woły z pierwszej ręki i szlachtować je na swój gospodarski użytek,—trzymając ku temu osobną czeladkę, a wreszcie, zniesienie opłaty konsumpcyjnej, otworzyłoby targi warszawskie dla mięsa z prowincji, skąd obecnie dostarczanem być nie może, tak dla samej opłaty, jak i mitręgi czasu potrzebnego do przeprowadzenia ustanowionych przepisami form konsumpcyjnych. Napływ mięsa z prowincji i wolność szlachtowania bydła na prywatny użytek lub sprzedaż publiczną, zapewniona każdemu, zmusiłaby rzeźników do oznaczania cen słusznych, a konsumentom zapewniła dobry i po umiarkowanej cenie dostarczony produkt tak ważny.

O zniesieniu taksy na chleb, jako o fakcie już dokonanym i wprowadzonym w życie, nic nie powiemy, nadmieniając to tylko, że należałoby przywrócić dawniejszy system, gdy ceny zboża na targach zbierał sam komisarz taksowy, a sprzedający zapisywali je w księdze własną ręką—wtedy albowiem, mogła być wiadomą istotna cena zboża i stosunek jej do ceny pieczywa; dziś, gdy obowiązek komisarza spadł na starszego zgromadzenia i nikogo ze sprzedających do piśmiennego zeznania nie obowiązuje — nikt też wiedzieć nie może, jakie są istotne ceny zboża na targu, ani skontrolować piekarzy, czy popełniają większe lub mniejsze nadużycia. Pożądanem byłoby również, aby przy oznaczaniu wagi pieczywa, *zołotniki* których ciężkości nikt prawie nie zna, zamieniono na łóty, dla objaśnienia konsumentów o istotnej wadze kupowanego ciasta; rzecz to niezmiernie łatwa a potrzebna bardzo do uspokojenia nerwów wszystkich gospodyń warszawskich...

Opisawszy wrzawę gospodarczą o chleb i mięso, która jest niewątpliwie najwydatniejszym dzisiaj fa-

jest autorem rozprawy, i obronić ją potrafi. 7) Oprócz tego ma złożyć próbę swego wykładu, na pierwszej publicznej prelekcji w obec Rektora i Rady Akademickiej. 8) W ten sposób wykwalifikowany i następnie zanominowany przez właściwą Władzę, nię wprzód do obowiązków przypuszczonym będzie, aż po wykonaniu professionem fidei, wedle formy od Piusa IV podanej, i złożeniu przysięgi na wierność Tronowi, jeśli takowej jeszcze nie wykonał.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 9 (21) Czerwca.

Rozprawy nad różnemi budżetami w francuzkiem ciele prawodawczem bardzo szybko postępują. Na posiedzeniu z 15-go, podczas rozpraw nad budżetem marynarki, p. Dupuy de Lome komisarz rządowy rozwiał całą fantasmagorję optymistyczną z jaką p. Kerveguen przedstawił świeży wynalazek w Tulonie. Mówca urzędowy oświadczył, że wspomniony wynalazek nie jest niczem nowem i że rzecz chodzi po prostu o zakładanie min podmorskich, po których nie można się wcale spodziewać tak nadzwyczajnych skutków, jakie im przypisują zbyt gorące wyobrażnie. Na posiedzeniu z 17-go, izba po dość burzliwych rozprawach pomiędzy pp. Granier de Cassagnac, Guéroult i Dumiral, spowodowanych mową p. Juljusza Simon o szkołach, przyjęła budżet wychowania publicznego i przystąpiła do obrad nad budżetem robót publicznych.

Zdaje się, że w miejsce noty jaka miała być zamieszczona w *Monitorze* o rezultatach podróży cesarskiej do Algierji, przygotowuje się inna praca pod postacią manifestu, który ma oświecić naród co do wrażeń doznanych przez panującego i środków jakich wymaga stan tej osady. Podług wiadomości z Paryża, cesarz zajmuje się osobiście tą pracą. Przygotowuje się także uchwała senatu tycząca się kolonizacji Kochinchiny; członkowie ministerstwa a szczególniej p. Fould. którzy z początku byli przeciwni temu projektowi, teraz zupełnie się do niego przychylili.

Daily News zaprzecza pogłosce jakoby książe Walji miał w dniu 15-go lipca odbyć przegląd floty francuzkiej i angielskiej w Plymouth; dziennik ten dodaje, że flota francuzka z powodu reperacji nie będzie mogła przybyć wcześniej do Anglji jak w połowie sierpnia.

Nazione zgadzając się z *Opinione* donosi, że w układach z Rzymem nastąpiły trudności, szczególniej co do przysięgi. Dwór rzymski uznaje potrzebę zmniejszenia liczby katedr biskupich, lecz niechce zniewolić biskupów do składania przysięgi rządowi włoskiemu. Drugą znowu trudność stanowi powrót biskupów do ich djecezij. Papież odpowiadając na powinszowania św. kolegjum z okoliczności rocznicy wstąpienia na tron, rzekł: „Zgoda „będzie naszą siłą, ona nam udzieli zwycięztwo."

Depesza z Florencji donosi, że król rozwiązał radę miejską neapolitańską; depesza ta nie wspomina o powodach takiego rozporządzenia, wydanego zapewne w związku z wypadkami, które miały miejsce zeszłego czwartku w Neapolu, podczas procesji Bożego Ciała.

Ostatnie depesze z Madrytu, niepozostawiają żadnej wątpliwości co do wspólnictwa jenerała Prim w spisku wykrytym w Walencji. Jenerał miał przybyć do tego miasta parostatkiem uzbrojonym w Marsylji. Wydany mu rozkaz powrócenia do Madrytu, wywołał interpelację w hiszpańskiej izbie deputowanych. Gabinet odpowiedział, iż zniewolonym był chwycić się tego środka, gdyż wszędzie gdzie rząd tylko wykrył jakie oznaki powstańcze, zaraz go dochodziła wiadomość, że hr. Reuss zawsze był wskazywany jako przywódca, którego należało postawić na czele buntu.

Od czasu zamknięcia posiedzeń pruskiej izby deputowanych, zajęcie jakie mogły wzbudzić wiadomości z Prus bardzo się zmniejszyło. Król ma wyjechać 30-go do Karlsbad; żaden z ministrów nie będzie mu towarzyszył, zkąd wnoszą, że zjazd z cesarzem austrjackim, o którym wspominano, nie będzie miał miejsca.

Nowy wypadek zaszedł w nudnej kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. W skutek skarg ludności duńskiej w Szlezwigu, przeciwko urzędnikom niemieckim, rząd pruski wysłał tam księcia Hohenlohe, polecając mu wyprowadzić śledztwo. Rząd austrjacki nie uznał potrzeby delegowania ze swojej strony komisarza do udziału w tem śledztwie, a *Gen. Corr.* stara się usprawiedliwić powstrzymanie się p. Halbhuber w tej okoliczności: „Jakkolwiek rząd austrjacki," powiada wspomnione pismo, „gotów jest uszanować w całej „rozciągłości prawa narodowości duńskiej w północnym Szlezwigu, a w skutku tego usprawie„dliwione skargi mieszkańców północnego Szlez„wigu, zawsze znajdą przyjęcie u komisarza au„strjackiego, jednakże rząd ten wcale nie czuł „się w obowiązku brania udziału w ogólnem „śledztwie, opartem na podejrzewaniu całego „składu urzędników niemieckich w północnym „Szlezwigu."

W Austrji także wynikła kwestja konstytucyjna. Art. 13-y konstytucji lutowej stanowi, że rozporządzenia prawodawcze wydane przez rząd w nieobecności izb, mają być przedstawione radzie państwa na następnych posiedzeniach. Owóż obawiają się, aby rząd nie nadużył prawa jakie zdaje mu się przypisywać art. 13; w skutek więc tego, izbie deputowanych przedstawionym został na jednym z ostatnich posiedzeń wniosek dążący do ustanowienia deputacji nieustającej, któraby przedstawiała radę państwa pomiędzy jednemi posiedzeniami izb, a następnemi. Prezes rady ministrów uspokoił izbę co do zamiarów gabinetu, przypominając licznie powtarzane zapewnienia cesarza, iż nie naruszy konstytucji, jako też oględny użytek, jaki uczyniono z tego przywileju udzielonego rządowi przez konstytucję, i głośno zapewnił o swoim zamiarze, niekorzystania z niego dla wkraczania w atrybucje prawodawcze, a mianowicie dla wydania dla Węgier praw nadanych. Izba pomimo tych zapewnień znaczną większością przyjęła przedstawiany jej wniosek.

Zwracamy uwagę czytelników na korespondencje z Stopnickiego i z nad Pełtwy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 18 czerwca.* Król pruski mianował Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcę tronu Aleksandra Aleksandrowicza, szefem 1-go zachodnio-pruskiego pułku ułanów Nr. 1-szy.

* — *Frankfurt nad Menem., 17 czerwca.* Po czterotygodniowej przerwie, rozpoczęły się dziś na nowo posiedzenia sejmu związkowego. Ze strony Rosji nastąpiła notyfikacja o zgonie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy tronu Mikołaja Aleksandrowicza, Anglja zaś zawiadomiła urzędownie o zaprzestaniu uznawania przez nią flagi skonfederowanych Stanów południowych Ameryki. Nastąpiły potem komunikacje ze strony niektórych rządów niemieckich, a mianowicie: ze strony Hesji elektoralnej, o wprowadzeniu z dniem 3 maja powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego; ze strony w. księztwa oldenburgskiego, dodatkowy memorjał dla uzasadnienia praw jego do Szlezwigu i Holsztynji, z powołaniem się na komunikację w tym względzie z 3 listopada r. z. W końcu, zażalenie hr. Erbacha z powodu jakoby pozbawienia go praw służących panom rzeszy niemieckiej, zostało znaczną większością odrzucone, a to na wniosek komisji.

* *Le Constit.* podaje o jenerale juarystowskim Cortina następujące szczegóły. Cortina nie jest bynajmniej oficerem. Nauczył się on sztuki wojennej w stajniach jenerała Vega, który dowodził przez długi czas wojskami nad Rio-Bravo. Cortina, jako chłopiec stajenny, umiał władać jedynie zgrzebłem, a następnie okoliczności zrobiły z niego dowódcę bandy. Dokazywał on w tym charakterze w Teksas, chroniąc się do Meksyku za każdym razem, gdy go mieszkańcy pomienionego Stanu zbyt z bliska ścigali, i wracając znowu do Teksas, ile razy rabunki dokonywane przez niego

---

ktem brukowym—przejdziemy następnie do innych już i odmiennej barwy przedmiotów.

Przedewszystkiem, musimy pozbyć się remanentowych sprawozdań, jakie należą się od nas faktom najdawniej spełnionym. Do rzędu takich liczymy Oratorjum *Eljasz* Mendelsohna Bartholdy, wykonywane dwukrotnie w kościele ewangelickim. Po pierwszem wykonaniu tego majestatycznego utworu daliśmy już o nim ogólne sprawozdanie. Dzisiaj dopełniamy je szczegółami, dotyczącemi samego już wykonania tej uroczystości muzycznej.

Oratorjum Eljasz, składa się z czterech części. W pierwszej, Ner 4, arję Abdjasza, wykonał dobrze p. Cieślewski, a chór zakończający ten ustęp, sprawia prześliczny efekt. Numer piąty, zastósowany do myśli i osnowy tekstu, złożony jest ze śpiewu chóralnego w formie niezrównanie pięknej; podwójny kwintet aniołów wywarł również niepospolite na słuchaczach wrażenie.

Najsilniejsze jednak uczucie, wzbudził następny fragment, w którym rozpaczająca wdowa (p. Majeranowska) błaga proroka o pomoc dla swego dziecięcia zmarłego. W modlitwie Eljasza, proszącej Boga o cud, tyle jest wiary, spokoju i ufności, tyle charakteru religijnego, a głos p. Köhlera rzewny i ekspresjonalny z natury, tak wzniośle i tak prawdziwie razem wyraża te uczucia, że słuchacze doznają mimowolnego wzruszenia i wierzą w cuda genjuszu ludzkiego natchnionego przez Boga. P. Köhler zresztą największy udział przyjął w tem oratorjum i wywiązał się się znakomicie z powierzonego mu zadania.

Przerażający zgrozą jest chór bałwochwalców, wzywający Baala o zapalenie ofiary; chór ten w części instrumentalnej podtrzymywany ciągle muzyką złożoną z samych instrumentów dętych, sprawia silny efekt, a zakończająca go komplikacja głosów i akompanjamentu, doprowadza ten wspaniały fragment do najwyższego stopnia potęgi, szczególniej w chwili, gdy chór rozpaczającym już głosem woła w śród dzikich akordów: *„Baalu! daj odpowiedź, patrz, nieprzyjaciel urąga nam"*. Twórca Eljasza umieścił następnie dla silnego kontrasta modlitwę Eljasza, na tle melodji niewymownie pięknej i słodkiej—którą p. Koehler wykonał doskonale; chór zakończający ten ustęp, ułożony jest na same głosy, a tylko w ostatnich paru taktach przyłączają się doń instrumenta smyczkowe—szemrząc również jakąś spokojną pełną ciszy i ufności modlitwę. Głos solowy z tekstem: ,,Biada tym, którzy mnie odstępują", wykonanym był przez p. Leśkiewicz z sumiennością właściwą tej zasłużonej artystce.

Nie możemy zbytecznie rozszerzać się nad wykonaniem wszystkich szczegółów *Eljasza;* dodamy już tylko, że część druga oratorjum, od początku do końca, jest pasmem coraz piękniejszych melodji i sytuacji dramatycznych. Szczególniej jednak uderzył nas i zachwycił cudowną charakterystyką śpiew chłopca „Nie widzę nic, a ziemia podenną jako żar." Wtedy obój odzywa się żałosnym tonem, jakby płakał nad spragnioną deszczu ziemią, głosy pojedyncze następujące jedne po drugich malują dobrze nadchodzącą wreszcie w skutek modlitwy Eljasza chmurę deszczową a wpadający nagle jak burza chór „Cześć Panu! cześć!" jak ów deszcz dobroczynny orzeźwia serca słuchaczy i godnie zakończa całość tego wspaniałego dzieła.

Oprócz artystów i artystek opery tutejszej i amatorowie również płci obojej, przyjęli udział w wykonaniu Eljasza, za co należy im słuszne uznanie.

Zabawa muzykalna połączona z Loterją fantową zapowiadana już oddawna, odbędzie się podobno w dniu 24 b. m. Widzieliśmy już czynione do niej przygotowania: przed cukiernią dawniej Lesla, stoi już drewniany szkielet namiotu dla dobroczynnych kwestarek przeznaczony. Do powodzenia tej pięknej i pięknym celem przystrojonej zabawy przyczyni się nie mało p. Bilse, który wraz z orkiestrą swoją ofiarował się grać bezpłatnie podczas owego muzykalnie-kwiatowo-loteryjnego spaceru.

W zeszły poniedziałek odbył się w instytucie muzycznym popis organowej klasy pod kierunkiem zaszczytnie znanego mistrza-organisty, p. Freyera. Uczniowie tej klasy okazali widoczny postęp, który, oprócz artystycznego zadowolenia daje nam zarazem rękojmię, że instytut muzyczny, wierny jednemu z określonych programem zadań swoich, pracuje nad wykształceniem dla kościołów tutejszych i prowincjonalnych organistów, zdolnych istotnie do pełnienia tej służby.

O jednym z najgłówniejszych faktów, spełnionych

z tamtej strony Rio-Bravo zmuszały go do schronienia się za tę rzekę dla uniknienia zasłużonej kary. Juarez posłał mu, tak samo jak Romerowi, patent na pułkownika. Lecz i po przywdzianiu szlif, Cortina nie przestał być bandytą; rabował on folwarki, zabierał podróżnym pieniądze, pobierał kontrybucje z mieszkańców miasteczek, zbyt słabych dla stawiania mu oporu. Ostatnia jego spekulacja, wcale nie militarna, zasługiwałaby na śmiech, gdyby nie była zbroczona krwią. Został on kupcem sprzedającym działa. W przeddzień ucieczki z Matamoras, gdzie zainstalował się on w charakterze jenerała juaristowskiego, nie mogąc zabrać z sobą artylerji z tego powodu, że jenerał Mejia, który się zbliżał, był panem wszystkich dróg, Cortina zaproponował kontr-admirałowi Bosse, którego flota strzegła ujścia Rio-Bravo del Norte, sprzedaż dział, które były pod jego rozkazami. Admirał francuzki kazał mu odpowiedzieć, że zwykł zdobywać działa, a nie kupować takowe. Wówczas to Cortina wszedł w stosunki z amerykanami. Ci ostatni okazali się skłonnymi do kupna, lecz żądali ażeby przed wypłatą odstawiono im działa; dla przewiezienia zaś ich na drugą stronę rzeki naprzeciw Matamoras, należało uzyskać pozwolenie od admirała francuzkiego, który naturalnie odmówił takowego. Nie zdoławszy umówić się ani z francuzami, ani z amerykanami, Cortina powziął myśl ofiarowania swych dział mieszkańcom miasta Matamoras. Ci ostatni, jak łatwo domyśleć się można, nie chcieli wcale o tem myśleć. Lecz Cortina, który potrzebował bądź co bądź kupca, oznaczył na 500,000 piastrów cenę swej artylerji. Kazał on schwytać, jako zakładników, dziesięciu bogatszych kupców pomienionego miasta i ogłosić, że rozstrzela ich, jeżeli suma żądana nie zostanie mu rychło doręczoną. Mieszkańcy bynajmniej się nie śpieszyli, a tymczasem jenerał Mejia coraz bardziej się zbliżał. Wówczas Cortina kazał zawiadomić, że egzekucja zaraz się zacznie i że rozstrzeliwać będzie co pół godziny po jednym zakładniku. Dotrzymał on tego okrutnego przyrzeczenia. Siedm ofiar było już niecnie zamordowanych, gdy suma, z trudnością zebrana, została mu przyniesioną. Nie chcąc atoli zatrzymywać się na tak dobrej drodze i gardząc danem przyrzeczeniem, Cortina kazał zamordować i pozostałych trzech zakładników. Następnie Cortina poszedł na spotkanie jenerała Mejia, który nie wiedział nic o strasznej zbrodni spełnionej w Matamoras, i poddał mu się. W ten sposób podły ten zbójca, który, gdy zostanie rozstrzelanym, znajdzie jeszcze może u nas obrońców, tak samo jak znalazł ich jego współtowarzysz Romero, uniknął chwilowo sprawiedliwej kary jaka go czeka za jego zbrodnie. Nie można było wierzyć w trwałą z jego strony wierność, i z tego powodu pozostawiono go jedynie tymczasowo na czele 200 ludzi, którzy z nim przyszli. Lecz będąc zapewne uprzedzonym o nieprzychylnem dla niego usposobieniu władzy wojskowej, pospieszył on z oświadczeniem, że przejście jego na stronę cesartwa była jedynie podejściem, że pozostał przyjacielem Juareza i że nie przestanie zaszczycać go swem spółdziałaniem. Takie to było przejście na stronę Juareza, z czego niektóre gazety narobiły tyle hałasu.— *La Patr.*, przedrukowując powyższe szczegóły, dodaje od siebie: Takich to ludzi podtrzymują pewni członkowie opozycji.

* *Gen. Corr.* z 13 b. m. pisze: Mieliśmy sposobność przeglądania znacznej liczby listów prywatnych, które poczta wczorajsza przywiozła z Meksyku. Wszystkie te listy są pełne nadziei, i żaden z nich nie potwierdza niepokojących pogłosek, szerzonych w tych czasach. Układy pomiędzy Meksykiem i dworem rzymskim nie zostały bynajmniej przerwane; przeciwnie, spodziewany jest z pewnością rychły układ. Cesarz Maksymiljan znajdował się jeszcze w podróży po kraju; cesarzowa Karolina pozostała w stolicy Meksyku, co służy dowodem, że miastu temu nie zagraża wcale niebezpieczeństwo, o jakiem głoszą. Możemy oświadczyć, że całkiem zmyśloną jest pogłoska, jakoby zamierzano sprzedać Sonorę Stanom Zjednoczonym.

* *La Patr.* Podług wiadomości z Nowego-Yorku z 8 b. m., nie zostały jeszcze przedsięwzięte żadne środki polityczne dla przywrócenia Unji. Sławny dekret o amnestji został utrzymany, i jedynie prezydent podjął się sam uwolnienia od wszelkiego prześladowania wojskowych skonfederowanych, posiadających stopnie niższe od porucznika, jeżeli złożą przysięgę na wierność Unji. Dnia 7 b. m. odbył się w Nowym-Yorku meeting, na którym uchwalono przystąpienie do rozporządzeń prezydenta Johnsona i przyjęto propozycję, ażeby zażądaną została od mocarstw neutralnych indemnizacja za szkody zrządzone handlowi Północy przez statki krążące Stanów skonfederowanych. Jenerał Grant znajdował się na tym meetingu. Mowa była w Waszyngtonie o odroczeniu do września procesu w sprawie p. Davisa. Lecz teraz sędziowie, działający podług życzeń gabinetu waszyngtońskiego, usiłują wmówić w publiczność, że były prezydent Stanów południowych brał udział w zamordowaniu p. Lincolna. Władza kazała ogłosić osobno zeznania świadków, które trzymano dotąd w tajemnicy i podług których p. Davis miał należeć do spisku. Autorowie tych zeznań mieli odegrać, jak się sami przyznali, rolę ajentów prowokujących.

**Rus. Inw.* We wtorek, d. 1 czerwca (v. s.), vice-hrabia de Moira, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny N. króla Portugalji, opuszczając czasowo swe stanowisko, miał zaszczyt być przyjmowanym przez Najjaśniejszego Pana w pożegnalnej audjenci w pałacu carskosielskim. Następnie, Karateodori-efendy, sprawujący interesa tureckie, miał zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu.

* — Jenerał-adjutant hrabia Adlerberg 2-gi, dowodzący główną kwaterą Cesarską, uwolniony został na czteromiesięczny urlop, dla poratowania zdrowia, za granicę.

* *Birż. Wied.* D. 31 maja (v. s.) zmarł w Wilnie, po ciężkiej chorobie, członek rady państwa, jenerał-piechoty, jenerał-adjutant Teodor Paniutyn, wieku lat 74, a 56 służby liczący.

**Siew. Pocz.* Czasowo-obowiązkowi włościanie medyngiańskiej włości w gubernji kowieńskiej powiecie telszewskim, na zgromadzeniu gminnem 5 maja, uchwalili: przypadającą dla nich za odbywanie straży wiejskiej należność w kwocie rs. 240, ofiarować na budowę cerkwi prawosławnej w m. Telszach.

* — Włościanie dóbr rządowych w gubernji wołyńskiej, przy pomocy miejscowej władzy, urządzili w roku 1864, 190 szkół elementarnych, wyznaczywszy na ten cel fundusz w sumie 11,161 rs. 45½ kop., z których 2,364 rs. uchwalili włościanie powiatu owruckiego, zachęceni do tego przez urzędnika do szczególnych poleceń izby wołyńskiej, dymisjonowanego kapitana Sawicza i urzędników gminnych.

* — Donoszą z Kazania, że w tamecznym okręgu naukowym mają być 10 klasycznych i 3 realnych gimnazjów; klasyczne będą: dwa w Niżnym-Nowgorodzie, po jednem w Kazaniu, Symbirsku, Penzie, Samarze, Saratowie, Ufie, Wiatce i Permie; a realne w Kazaniu, Astrachaniu i Ekaterynburgu. Nadto jest projekt urządzenia jeszcze dwóch gimnazjów realnych, w Orenburgu i Penzie. — Rada ministerstwa oświecenia publicznego postanowiła przekształcenie istniejącego w m. Taganrogu gimnazjum na realne, poczynając od roku szkolnego 1865/6 od klas niższych.

**Birż. Wied.* Gazeta *Kjewlanin* zawiadomioną została przez Mikołaja i Eugenjusza Kotelnikowych, że od 1 września ciż zamierzają wydawać w m. Połtawie gazetę codzienną pod tytułem: „Południowa Poczta.”

* — W sprawie przeciwko Leonowi Estrejcherowi, żołnierzowi 5-go linjowego batalionu orenburgskiego, pochodzącemu ze szlachty gubernji augustowskiej, zapadła najwyższa konfirmacja wyroku audytorjatu jeneralnego, na mocy której, Estrejcher, za wyrządzenie publicznie chorążemu Pietrowowi ciężkiej obelgi uderzeniem w twarz, za zniszczenie ruchomości mieszczanki Małyszowej i pijaństwo, w jakiem usiłował dopuścić się samobójstwa, skazany został, przy pozbawieniu szlachectwa, medalu brązowego na pamiątkę wojny 1353—1856 r. i wszelkich praw stanu, na zesłanie do ciężkich robót w twierdzach na lat ośm.

---

* Współpracownik naszego pisma, obrabiający materję kościelną, od jednego z biskupów djecezalnych otrzymał pochlebny list, który jako będący uznaniem użyteczności wprowadzonej w dziennik nasz osobnej rubryki pod nazwą „Kronika kościelna” dosłownie tu zamieszczamy: „Wielmożny Mości Dobrodz. „Za łaskawą życzliwość djecezji mojej okazaną, ser„deczne składam podziękowanie i zarazem oświadczam, „iż oceniając szanowną pracę Pana Dobrodzieja, oraz „jej chwalebne dążności, wydałem do duchowieństwa „mojej djecezji stosowne zarządzenie, aby wszelkie „fakta interesów kościoła naszego dotyczące, notowali „i takowe do kancelarji mojej nadsyłali, zkąd do rąk „W. Pana przesyłać nie omieszkam”.

* *Warsz. Dnew.* w 124 numerze zamieścił obszerny artykuł o komitecie, układającym ustawę dla przytułku dla dzieci żołnierskich w Warszawie, w którym pomiędzy innemi podaje, iż komitet ten rozpocząwszy w końcu marca swe posiedzenia, zebrał wiadomość, iż w wojskach warszawskiej załogi znajduje się 25 sierot, a w wojskach kwaterujących zewnątrz Warszawy 75; w prywatnych zaś domach w Warszawie mieszka w nędzy przy matkach lub na opiece do 105 dzieci żołnierskich. Wszelako z braku środków komitet na teraz oznaczył komplet mających się wychowywać sierot na 50 i postanowił urządzić szpital dziecinny na 20 łóżek. Główne zasady ustawy ułożonej przez ko-

---

w ciągu zbiegłego tygodnia, t. j. o wyścigach konnych wspominaliśmy już w oddzielnym artykule—i na tem ograniczymy sprawozdanie nasze o tegorocznym w hipodromie turnieju, który powtórzy się dzisiaj, w odmiennej jednakże barwie. Mówimy to o zapowiedzianym na dziś wyścigu koni oficerskich i frontowych z pułków kozaków dońskich—wyścigu, który musiał zapewne sprowadzić mnóstwo ciekawych widzów, a o którym w jutrzejszym numerze *Dzi nnika* podamy bliższe szczegóły.

A propos wyścigów i kozaków, zwracamy uwagę czytelników naszych, że na placu ujazdowskim trwają oddawna już, częste ewolucje i manewra kozaków linjowych, nazywanych pospolicie „czerkiesami“ przez ludność tutejszą. Manewra te wykonywane z nadzwyczajną zręcznością, na rozpędzonych koniach, gdzie jeźdźcy strzelają do siebie w pełnym galopie stojąc na koniach lub kryjąc się pod nie, nie opuszczając strzemion; gdzie co chwila spotkać można, niepodobną do wiary zwinność i jakąś prawdziwie stepową swobodę—sprowadzają zazwyczaj licznych na brzeg placu spektatorów, którzy mogą sobie powiedzieć, że patrząc na takie śmiałe i zręczne ewolucje, nie wiele stracili na odjeździe cyrku Hinnego.

Zapowiedziany przez nas dawniej już nieco, poranek muzyczny znakomitego solisty Jego Cesarskiej Mości p. Ciardi, odbędzie się w dniu jutrzejszym w sali JW. gubernatora cywilnego jenerała Rożnowa, o godzinie 1-ej z południa. P. Ciardi odegra na flotrowersie trzy własne kompozycje—a pani Quatrini odśpiewa romas Mejerbeera i Scherzo do śpiewu p. Arditi. Kwartet Haydn'a (en si. b.) Trio Rubinstejna, nadewszystko zaś, andante i wajracje (Re maj.) Beethowena, wesprą silnie ten piękny poranek w głębszej, muzycznej części programu. P. Ciardi posiadając zasłużoną a europejską sławę ma prawo spodziewać się, że publiczność warszawska tak rozmiłowana w muzyce zgromadzi się licznie dla usłyszenia tak znakomitego jak on wirtuoza.

Mówiliśmy niedawno o nowo otworzonym sklepie p. Ostrowskiego przy ulicy Wierzbowej i o humorystycznych freskach zamieszczonych na jego suficie, dziś zaś, przed paru godzinami otrzymaliśmy list od jakiegoś, podżyłego już (jak sam twierdzi) małżonka, który wychwala pod niebiosa wynalazek maszyn do szycia znajdujących się w tym sklepie, gdyż kupiwszy z nich jednę, żonie za cenę 25 rubli, zapewnił sobie wielką oszczędność i spokój domowy. Żona albowiem szanownego reklamatora, od chwili sprawienia jej maszynki do szycia, siedzi nad nią po całych dniach, wyrzeka się spacerów i widowisk, na targ nawet, po delikatesy nie codzień już chodzi, a za to wyszywa, obszywa przeszywa i wszywa, sobie i mężowi rozmaite rzeczy. Zachwycony tak szczęśliwym skutkiem małżonek, prosi nas usilnie o zamieszczenię jego korespondecji choćby *in extenso* dla wiadomości innych matrimonjalnych lub licencjonowanych współkolegów, radząc im spieszyć do sklepu p. Ostrowskiego po owe dobroczynne maszynki!..

Zaspokoiwszy natarczywe żądanie szanownego korespondenta, zakończymy dzisiejszy fejleton krótką wzmianką o wczorajszym wieczorze muzykalnym w Resursie kupieckiej, która po długiem odrętwieniu poczyna dawać oznaki towarzyskiego życia.

Wieczór ten, któryby również, wieczerzą muzykalną nazwać można, dany dla rodzin członków resursy, zgromadził licznie męzką część zaproszonych osób—damy, może z powodu niepogody, w małej liczbie reprezentowały płeć piękną. Orkiestra pp. Lewandowskiego i Kuhnego, zelektryzowana widocznie szlachetną emulacją, którą wywołał Bilse—wykonała wszystkie części programu z dokładnością i zgodą, nie pozostawiającemi nic do życzenia, a urządzona w ogrodzie resursy illuminacja ze słońcem elektrycznem i symboliczną lirą, dozwalała zgromadzonemu towarzystwu przechadzać się po tym maleńkim lecz przyjemnym parku resursowym, wśród dźwięków wybornej muzyki i odgłosie wesołych rozmów prowadzonych w sali.

Dobrze uczyniła resursa, obudzając na nowo życie towarzyskie w swem quasi familijnem kole—ożywi to znacznie miasto i da sposobność nie jednej rodzinie przyjemnego przepędzenia czasu, a może i dawnym zwyczajem, nie jedna myśl użyteczna pod naukowym, artystycznym lub i dobroczynnym względem, wyrodzi się podczas zgromadzenia członków tej obywatelskiej instytucji.

Na wczorajszem przedstawieniu baletu *Katarzyny*, którą przedstawiała pani Couqui, JW. hr. Namiestnik po powrocie z Petersburga, znajdować się raczył. *Al*

mitet są następujące: Przytułek będzie się utrzymywał z ofiar prywatnych jako zakład dobroczynny. Celem tego zakładu jest: 1°) umieszczać, utrzymywać i wychowywać dzieci żołnierskie, pozbawione ojca lub matki; 2°) przyjmować do szpitala przytułku, wszystkie dzieci żołnierskie, na żądanie rodziców; 3°) udzielać czasowe pomieszczenie i utrzymanie dzieciom, których matki są chore lub nieobecne. Z czasem, stosownie do możności, zamierzone jest urządzenie oddziału dla przychodnich, gdzieby otrzymywali elementarne wykształcenie wszystkie dzieci żołnierskie mieszkające w Warszawie. Główne zawiadywanie przytułkiem powierzone będzie honorowym opiekunom i opiekunkom przytułku, bezpośredni zaś zarząd administracyjny, rzeczywistym członkom. Gospodarstwo, rachunkowość, nadzór nad służbą ma lekarz przytułku; zaś nadzór nad dziećmi, ochmistrzyni przytułku, która powinna być wyznania prawosławnego, znanej moralności, z pierwszeństwem dla wdów po oficerach. Obsługę męzką stanowią inwalidzi, żeńską 4 kobiety i mamki. Przytułek ma się starać przysposabiać dzieci do lat 14, do nauki, do różnych rzemiosł i rękodzielnictw. Fundusze na utrzymanie zakładu, mają być zbierane w następujący sposób: a) na korzyść przytułku mają być dawane amatorskie widowiska, a w wielkim poście koncert; b) corocznie ma być urządzona loterja i dawane dwa bale; c) mają być zbierane ofiary w zamian wizyt na nowy rok i na wielkanoc; d) zaproponowano wszystkim rosjanom mieszkającym w Polsce, zapisanie się na członków tego zakładu, z opłatą 5 rsr. rocznie na jego korzyść.

Do obecnej chwili zebrano na rzecz przytułku 1,141 rsr. W krótce ma być urządzona na jego korzyść loterja; pragnący ofiarować na nią fanty, zechcą je nadsyłać na imię Aleksandry Piotrównej Karcowej do koszar pruskiego pułku. O czasie wydawania biletów, po 30 kop. za każdy, będzie ogłoszone później, wraz z planem szczegółowym ciągnienia. Osoby pragnące zapisać się na członków przytułku z opłatą 5 rsr. rocznie, mogą zgłaszać się do prezesa komitetu barona Mikołaja Iwanowicza Mellera Zakomelskiego (w domu Zamojskiego), do referenta komitetu Pawła Piotrowicza Karcewa (koszary Sierakowskie) i do każdego z rzeczywistych członków zarządu.

* W dniu wczorajszym, Resursa Kupiecka urządziła dla swych członków i ich rodzin wieczór muzykalny. Orkiestra pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhne uprzyjemniała pobyt w niewielkim, lecz z gustem przyozdobionym ogrodzie resursowym, pięknie uiluminowanym. Słońce elektryczne i ognie bengalskie dodawały szczególnego uroku temu miłemu ustroniu. Po nad estradą, wzniesioną dla orkiestry w głębi ogrodu, przy altanie, jaśniała oświetlona lira, godło Resursy, a zarazem muzyki i zabawy. Z liczby kilkunastu numerów, wykonanych przez orkiestrę, wyszczególniamy następujące: Przebudzenie się lwa, przez Antoniego Kątskiego; Mazurek do śpiewu (solo na trąbce), przez Nowakowskiego; Potpourri z opery *Faust* Gounoda i t. d. O godzinie jedenastej, liczne towarzystwo zasiadło do wspólnej, wystawnej kolacji, podczas której dźwięki muzyki nie ustawały. Ubolewać należy, że damy zgromadziły się na tę zabawę w mniejszej liczbie niż spodziewano się, co zresztą przypisać wypada chmurom, które zaległy przed wieczorem horyzont, i deszczykowi, który przez chwilę pokrapiał. Słyszeliśmy że Resursa Kupiecka, zachęcona powodzeniem tej pierwszej tego lata zabawy, zamierza urządzić wkrótce drugi podobny wieczór.—Przy tej sposobności wspomnieć wypada o usiłowaniach, jakich komitet Resursy Kupieckiej nie szczędzi dla coraz większego upiększania tak samego lokalu swego, jak i ogrodu doń przytykającego. W ogrodzie tym, oprócz innych ozdób, jakie w tym roku przybyły, a do liczby których należą wielkie konchy czyli muszle morskie, białe z odcieniem bladoróżowem, okalające, jakby barjery, wielki trawnik ogrodowy, ma być urządzona fontana wytryskująca w pośrodku wyż wspomnionego trawnika; roboty około tej fontany, bieżącego jeszcze lata rozpoczęte i ukończone zostaną.

* *G. Handl.* Termin trwania jarmarku do wtorku dnia 20-go włącznie urzędownie przedłużonym został. Zwieziono 18-go wełny na targ i przeważono na wagach miejskich 566 pudów 29 funtów; dostawiono wprawdzie więcej, lecz nawałnica z gradem kilka godzin trwająca, przeszkodziła ważeniu. W składzie Bankowym przyjęto 1,861 pud.;—po największej części były to partje za kontraktami odstawione lub też kupieckie z różnych dominiów. Pod względem mycia, wełna przez dominia na targ dostarczana, nie jest ganioną; najpiękniejszem zaś myciem, bo wełna jak puch biała i opakowana w czworograniastych wańtuchach z gospodarskiego płótna, odznaczała się partja 60 cent. przez dzierżawców dóbr Krosniewic za kontraktem odstawiona; z Branicy, Pękoszewskiej Woli i Lubiatowa, również ładne było mycie. Pomimo, iż od rana na targu krążył telegram z Berlina, donoszący, że przy rozpoczęciu tamecznego jarmarku w sobotę, na tranzakcjach składowych ceny o 1 do 4 tal. niżej jak roku zeszłego się stawiały, wszelako to nie miało wpływu na tutejsze obroty. Przebieg targu w d. 18 był nader ożywiony; żywo ubiegano się za kupnem wełny; nasi fabrykanci z rąk ją sobie wyrywali, a tem samem posiadacze osiągnęli pełne ceny żądane. Obroty obliczyć można w przybliżeniu na 1,200 cent. Kupującymi byli: Schroeter, Margulies, Fuchs, Frenkel, Krysek z Ozorkowa około 700 cent., Fiedler z Opatówka 150 cent., Repphan z Kalisza 120 cent. i inni z Tomaszowa, Zgierza i Łodzi. Zagraniczni kupcy znowu z dobrym dla siebie zyskiem sprzedawali niektóre partje tutejszym fabrykantom. Jednem słowem, wełna bardzo poszukiwana na konsumcję wewnętrzną i płaci do 20 tal. wyżej. Słyszeliśmy o przyjściu do skutku tranzakcji około 1,500 pud. ruskiej wełny tegorocznej strzyży, z dominium Szczerbatow, koło Kijowa, dla domu wrocławskiego, po cenie około 18 do 20 rubli za pud.

* — Dnia 19-go na wagach miejskich przeważono 3,534 pudów, a w składzie Bankowym 1,421 pud., razem dostawiono na targ do 19-go 19.069 pud. Dominjalnej wełny było 19-go kilka pomniejszych partij, a odznaczały się 117 pud. Jana Tarnowskiego z Adamowa, reszta należała do różnych kupców z prowincji i pochodziła z rozmaitych owczarń; były między temi partje od 100 do 300 pud. pp. Unger z Piątku, Perlmana, Borensteina, Cytryna z Nasielska, Lidzbarskiego z Makowa, Kahany z Biały, Merkiera i Grinszpana z Grójca i t. d.; w daleko większej ilości odstawiono za kontraktami wełnę p. Fiedlera z Opatówka, p. Freunda z Wrocławia i innych domów handlowych. Przez cały dzień trwały tranzakcje. Z wyjątkiem jedynie kilku małych partij garbarskich zakupionych przez zagranicznych kupców, nabywcami byli wyłącznie fabrykanci krajowi; zauważano, że za wełnę po deszczu odważoną płacono nieco mniej z obawy różnicy na wadze, wełna zaś pod dachem będąca, była kupowaną z tą samą żywością jak dotąd. Ceny były od 80 do 106 tal.; większe zakupy uskutecznili: Fiedler, Repphan, Margulies, Krysek, Prussak, Schroeder i inni pomniejsi fabrykanci ze Zgierza, Tomaszowa, Ozorkowa i Łodzi. Nadto Frohm ze Zgierza kupił 300 cent. od Weinreicha z Białego Stoku, Repphan od Freunda kupca wrocławskiego 300 cent. i t. p. Ogólny obrót 19-go w przybliżeniu przyjąć można na 1,300 cent. wełny. Dowozy wełny jeszcze trwają ciągle, a bryki już ładują wełną, dla odstawienia do fabryk, natomiast wysełka za granicę bardzo opieszale idzie, dotąd najwięcej jeśli kilkaset cetnarów na ten cel do kolei odstawiono.

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 20-tym czerwca r b. a mianowicie: pod adresem, Ewa Szowa bez wyraźnego wskazania miejsca, Władysław Atoński w Petersburgu, Jan Marczak w Władykawkazie Stawropolskiej gubernji, Jankiel Weler w Białymstoku, Ajzyk Broder w Białymstoku, Konstanty Popiel w Czaplach, Wojciech Gdzinicki w Pawłowicach, M. J. Witlind bez wyraźnego wskazania miejsca, Róża Cichońska w Wałuńcu przez Machnówkę, Wisner Janda bez wyraźnego wskazania miejsca, Franciszek Natorski w Gichnewie.

---

* W dniu 7 (19) czerwca 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 4, *Starozakonnych*: płci męzkiej 7, żeńskiej 8, razem 19; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Lambert Aleksander obywatel b. oficer gwar. francuzkiej, z Rosen Emmą; Pogorzelsk Konstanty czel. stolar., z Makowską Katarzyną sługą; *Starożakonni*: Turz Abram handlujący, z Herszberg Surą; Borensztein Hilary handlujący; z Goldsztein Elzbietą; Klügman Icyk, z Glüksohn Surą; Kornblit Josek markier, z Altmadt Szaindlą; Finkelsztein Zyskind szewc, z Szulsleper Rajzą; Rubinfajer Mordka, z Najgoldberg Ruchlą; zmarli: *Chrześcijanie*: Waga Gwidon lat 43; Radoszkowski Wacław lat 42 obywatel; Krzeczkowska Apolonja lat 31 żona zegarmistrza; Zdzitowiecka Teresa lat 61 obywatelka; Kłossowicz Aleksander lat 48 urzędnik; Kuntze Gustawa lat 20 szwaczka; Majznerowska Marjanna lat 53; Orzegocki Michał lat 22 żołnierz; Bieguszewski Antoni lat 50; Gruszewski Marcin lat 70; Gajewski Wawrzyniec lat 46 wyrobnik; Bogusiewicz Bronisława lat 15 wyrobnica; Wagner Marjanna lat 53 żona stróża; Fijałkowska Marjanna lat 2 córka wyrobnika; Berez Franciszka lat 23 sługa; Grzesikowska Wanda lat 2 córka woźnego; Maszniak Marjanna rok 1 i pół córka milicjanta; Ziegenhirte Henryjeta rok 1 trzy czwarte córka szewca; Fisbrener Edward lat 2 syn wyrobnika; Ludewich Franciszek rok 1 jedna czwarta syn wyrobnika; Oczko Marjanna mies. 3 córka wyrobnicy; Maruszewski Marceli mies. 5 syn cieśli; Guranowski Władysław dni 5 syn urzędnika; Pilarczyk Jan dni 7; *Starozakonni*: Dikert Etla lat 12 córka szklarza; Werdrager Estera lat 2 przy rodzicach; Danciger Chaim rok 1; Buch Lewek mies. 9; Kirscherrotla Lewek mies. 3; Rozebaum Fajga mies. 2; Beer bezimienna dni 5; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

* W dniu 8-m (20-m) czerwca przyjechali do Warszawy, jenerał-major *Macniew*, fligiel-adjutant pułkownik *Strandman*, kamer-junkier dworu *Tułubow* z Petersburga; — wyjechał radca tajny *Warrand* do Petersburga.

---

* *(Sprostowanie).* — W Dzienniku wczorajszym, wymieniony pomiędzy przyjezdnymi do Warszawy szambelan dworu J. C. M. *Skibicki*, nazwany był z niezależnej od redakcji pomyłki kamerjunkrem.

Ameryka.

* *La Patr. Nowy Jork, 6 czerwca.* Dług Stanów Zjednoczonych wynosił z dniem 1-m b. m. 2 miljardy 635 miljonów dolarów (około 14 miljardów franków). Procenta roczne, wypłacalne w złocie, wynoszą 64½ miliony, a procenta wypłacalne w papierach dochodzą do sumy 60 miljonów. Papierki legalne, znajdujące się w obiegu, przedstawiają najmniej 659 miljonów dolarów. Wszystka bawełna należąca do rządu skonfederowanego i znajdująca się z tamtej strony Missisipi, została lub będzie oddana związkowym. Obiega pogłoska, że w Galveston (Teksas) panuje anarchja. Gubernator Karoliny południowej poddał się. Jenerał Grant ogłosił adres do armij związkowych, w którym podnosi usługi przez nie oddane i dziękuje im. Z Meksyku donoszą, że francuzi pobili i rozproszyli oddział dowodzony przez Regules'a.

* *La Fr. Nowy Jork, 6 czerwca.* Wczoraj przybył tu jenerał Grant. Przyjęto go z niezmiernym zapałem. Znajdował się na meetingu, który tu odbyto dla wyrażenia uznania, jakie wzbudza zarząd p. Johnsona w obywatelach. Rezolucje uchwalone na tym meetingu wymagają, aby od mocarstw neutralnych zażądane zostało wynagrodzenie za szkody zrządzone handlowi związkowemu przez korsarzy skonfederowanych. Meeting oświadczył się także za głosowaniem murzynów. Rozeszła się pogłoska, że p. Davis nie będzie sądzony przed wrześniem. *Times* potwierdza wiadomość, iż p. Davis był okuty przez 4 dni. Zapewniają iż rząd wymaga od Hiszpanji aby mu wydano okręt *Stonewall.*

Francja.

* *La Pres.* Dziś, w d. 15 czerwca, podpisana została w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych, przez p. Drouyn de Lhuis i barona Wamboldt d'Umstadt, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w. księcia heskiego, konwencja zastrzegająca własność literacką i artystyczną.

* *Journal du Loiret.* Zeszłego wtorku (13 czerwca) przechodził przez dworzec orleański oddział złożony z 400 ludzi, przeznaczony do legji zagranicznej w Meksyku, udając się do Saint Nazaire, gdzie wsiądzie na okręt odchodzący do Vera Cruz. Oddziałem tym dowodzili dwaj oficerowie.

* *La Fr.* Senat na posiedzeniu z 15 b. m. przyjął kwestję przedwstępną w przedmiocie petycji żądającej aby księżom, którzy opuścili zawód kapłański, dozwolone było się żenić.

* *Die Pres.* Dowiadujemy się z Paryża, że rząd francuzki zawiadomił w początkach kwietnia cesarza Maksymiljana, iż od 1-go lipca r. b. zaprzestanie wypłacać wsparcie dla legji cudzoziemskiej w Meksyku. Z powodu tego oświadczenia, wysłanym został do Europy p. Eloin, w celu zawiadomienia, że w takim razie cesarz Maksymiljan byłby zmuszonym abdykować. Okólnik dotyczący tej kwestji posłanym został do Algierji; tymczasem p. Eloin starał się porozumieć w tej mierze z królem Leopoldem, którego oświadczenie w tym względzie doszło do rąk Napoleona w d. 10-ym b. m. Że zaś wiadomości te nie zgadzają się po części z wiadomościami, które nas doszły, podajemy je więc z wszelkiemi zastrzeżeniami. W Wiedniu ma p. Eloin przyłożyć starania w celu dokompletowania legjonu austrjackiego za pomocą nowych werbunków.

Meksyk.

* *Köln. Z.* Jen. Bazaine żąda, ażeby legjon cudzoziemski, zostający na żołdzie Francji, zależał także w zupełności od niej; ale rząd meksykański i jego główni dowódcy nadzwyczaj tem są dotknięci. Bazaine okazał także swoje niezadowolnienie z powodu nominacji jenerałów meksykańskich, mianowicie indyjczyka Mejia, który na samą tylko pogłoskę, że Negrette nadchodzi, opuścił Michoacan, z 3,500 ludźmi cofnąwszy się wewnątrz kraju; dopiero nadejście 3 batalionu legji cudzoziemskiej dodało mu odwagi do powrotu do miasta. Bazaine utrzymuje, że wszędzie, gdzie tylko pokażą się francuzi, nawet gdyby to byli turkomani, jak np. w Jalisco, władze wojskowe meksykańskie natychmiast przyznają nad sobą dowództwo oddziału francuzkiego i poddają się pod jego rozporządzenia. Turkomani utworzyli w Meksyku na swoją odpowiedzialność oddziały konnicy, z piechoty. Każdy człowiek otrzymuje 40 piastrów miesięcznie i powinien za te pieniądze dostarczyć sobie wszystkiego; turkoman pobiera 210 fr. rocznie i rozporządza się pomiędzy krajowcami tak, że wszystkie konie juaristowskie, które popadną w jego ręce, wszystkie woły i inne rzeczy, stają się dla niego korzystną zdobyczą. Że z powodu takiego postępowania francuzkiego nie wszyscy posiadacze wielkich kolonij starają się o dogodzenie we wszystkiem turkomanom, łatwo można pojąć. Zresztą jak donosi *L'Independance*, niemieckie wojska, t. j. waleczni austrjacy mają daleko gorszą mieć opinję u meksykanów; nawet szlachetny ich

djalekt wiedeński ma być nieprzyjemnym dla kreolów, jak również ich dobroduszność. Okoliczność także ta, że owi ludzie jako biedne djabły, żyją tylko z jałmużny francuzów, nie nadaje im wielkiej powagi.

Włochy.

* *La Fr.* Włochy liczą obecnie 98 okrętów, z liczby których 74 stanowią flotę wojenną, a 24 flotę przewozową. Flota wojenna składa się z 18 okrętów pancernych, 21 śrubowych, 36 kołowych i 10 żaglowych. Nominalna siła machin nowej floty wojennej wynosi 23,140 koni; flota ta liczy 1,260 armat i 20,384 ludzi osady. Nominalna siła machin floty przewozowej wynosi 4,350 koni; flota ta posiada 43 armaty i 1,882 ludzi załogi.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Ze Stopnickiego, 10 czerwca 1865 r.

W drugiej połowie XIX-go stulecia, w epoce kolei żelaznych i telegrafów elektrycznych, są jeszcze miejscowości tak uprzywilejowane czy zapomniane, że życie płynie w nich równie cicho i spokojnie, jak w najbardziej odległym zakątku ziemi. Myślę, że nikt mnie o przesadę nie posądzi, jeżeli ten obraz cichej i skromnej szczęśliwości, zastosować się ośmielę do stopnickiego. Nic tu bowiem nie zakłóca zwykłego biegu spraw ludzkich, które się odbywają u nas z pewną powagą i zastanowieniem. Przyczyny owej cichości prawdziwie sielskiej, owego braku ruchu przemysłowego i handlowego, któren tak ożywia inne powiaty, mniej może hojnie od przyrody uposażone, szukać należy w położeniu geograficznem powiatu stopnickiego. Nie przechodzą tędy wielkie drogi handlowe, świst lekomotywy nie straszy pasącej się spokojnie trzody owiec lub bydła; parowce nie prują cichych wód Nidy i Wisły. Ludzie u nas jeżdżą sobie po staremu wózkiem albo bryczką; czasem powóz unoszący wiotkie postacie naszych dziewic lub dam o tęsknem spojrzeniu i karminowych ustach, spotkać można na wązkiej drożynie, która tu miano „polskiej" drogi nosi, zapewne dla odróżnienia od „drogi bitej" czyli szosy. Mosty i mostki po tych polskich drogach są prawdziwie nie raz nadzwyczajnej konstrukcji, która jakkolwiek nie odznacza się wielką starannością wykonania, za to dla malarza krajobrazów lubiącego zaniedbanie i romantyczność, wielce się nadaje; mógłby bowiem rysować z natury. Już to stare przysłowia mają zawsze swoje znaczenie, a jedno z nich mówi że „niemiecki post, a polski most, djabła warte".

Nie spotykamy tu ani owych przemysłowców ruchliwych, z zasobami genjalnych pomysłów a próżną kieszenią, chcących wszędzie zakładać fabryki, otwierać kopalnie, eksploatować skarby ukryte w łonie ziemi, dziwiących się prostocie mieszkańców, ażeby tem łatwiej wyzyskać ich łatwowierność. Nie mamy tu ani badaczów starożytności, ani muzeów archeologicznych; ludzie w naszych stronach nie łamią sobie głowy nad tem co kiedyś było, ale nad tem co będzie w przyszłości, chociaż i to sęk nie lada do zgryzienia. W jednym punkcie, stopnickie pomimo owej sielankowości rozlanej po jego przestrzeniach, nie ustępuje najbardziej postępowym społeczeństwom, mianowicie w szacunku jaki tu jest troskliwie przestrzegany dla interesów materjalnych. Uszanowanie to dla materjalizmu najdotkliwiej czuć się daje ludziom płci męzkiej, chcącym wstąpić w związki małżeńskie, a nie posiadającym tego, co stanowi nervus rerum. Choćby kandydat do stanu małżeńskiego, był uczonym jak Arystoteles albo Newton; cierpliwym jak Djogenes; wesołym jak Demokrit, wszystkie te przymioty tak szacowne, nie będą miały najmniejszej ważności w łaskawych oczach rodziców ubóstwianego przedmiotu, jeżeli nie są oparte na pewnej hypotece albo przynajmniej na długoletniej dzierżawie rządowej. Z tego też powodu, wiele serc złamanych przeciwnościami niefortunnego losu, a przytem dotkliwie ranionych strzałami, złośliwego syna, pięknej miłości bogini, z goryczą mówi o stopnickiem, wyrzekając na brak wzniosłych uczuć, na materjalizm chcący związek dwóch serc gorejących miłością, zamienić na zwykły kontrakt kupna i sprzedaży.

Pod względem bogactw przyrody, stopnickie hojnie uposażonem zostało. Pośród najbardziej malowniczych okolic i najpiękniejszych krajobrazów pełnych rozmaitości i zawsze świeżego wdzięku, pośród zieleni drzew i złocistego morza kłosów, wznoszą się tu i owdzie skromne dworki bielone, czasem dla większej wyrazistości, jasnemi pociągnięte barwy; a w których to wychowują się i wzrastają te cudne kwiateczki, równie niewinne i skromne, jak owe które mają rozsiewa po zielonem łąki kobiercu. W czasie odpustów i innych uroczystości kościelnych, można widzieć te skromne piękności wiejskie, modlące się w cieniu pańskich ołtarzy, istne portrety Velasquez'a.

Od piękności trzeba przejść do przedmiotów więcej utilitarnych, których również nie brakuje w stopnickiem. Pokłady gipsu w okolicach Buska i Wiślicy, wapienia na Kamiennej-Górze; łomy kamienne w Pińczowie i jego okolicach, z których pochodzi kamień bardzo szacowne posiadający zalety, a z którego miejscowi artyści wyrabiają nagrobki, figury przy drogach stojące i inne tego rodzaju przedmioty; pokłady siarki w Czarkowach, które to dobra będące własnością hr. Pusłowskiej, niedawno do stopnickiego powiatu przydzielone zostały; wszystkie te skarby, gdyby się znajdowały gdzieindziej, stanowiłyby źródło niewyczerpane bogactwa; u nas nikt na to nie zwraca uwagi; a nawet słyszałem ludzi bardzo poważnych, uchodzących za dobrych gospodarzy, utrzymujących że gipsowanie roślin w miejscowościach, gdzie się znajdują pokłady gipsowe, najzupełniej niepotrzebne, dla tego że gipsu i tak dosyć w ziemi się znajduje! nie wiem czy tak te rzeczy uważają pp. chemicy i badacze przyrody? — Z każdym jednak rokiem widać zmiany na lepsze, i to we wszystkich kierunkach. Ludzie otrząsają się powoli z zastarzałych przesądów, budzą się nieraz jakby z długiego snu, przecierając zaspane oczy. Szczególniej między ludem wiejskim, między dzisiejszymi włościanami ogromny ruch i krzątanie się panuje. Słowo cesarskie wyrzeczone z wysokości tronu, przez najmiłościwszego i najliberalniejszego z monarchów, zmieniło w jednej chwili stan smutnej zależności tego ludu, na wolnych obywateli państwa i właścicieli tej ziemi, którą od wieków potem swym skrapiają. To przywilej wyłączny królów. Słowo Monarchy, to grom albo rosa ożywcza, którą nam niebo zsyła na ziemskie niskości. Włościanie też w stopnickiem umią być wdzięczni swojemu monarsze i rządowi za odebrane łaski i dobrodziejstwa, oddając w zamian to co dać mogą, to jest przywiązanie bez granic.

Przed niedawnemi jeszcze czasy, podróżny jadący od Kielc przez Chmielnik ku Buskowi, albo dalej ku Pińczowu lub Wiślicy, spotkał po drodze wioski, tak zaniedbane, tak opuszczone, że raczej wyglądały na schronienia nędzarzy, aniżeli na mieszkania pracowitej rolniczej ludności. Zwykle w takich miejscowościach, dochodził ucha podróżnego krzyk dziedzica, wtorowany przez nawoływania p. ekonoma, uzbrojonego w nieodstępne godło swej władzy; dochodził go odgłos razów i płacz katowanej niewinnie ofiary; pisk dzieci wiejskich, narzekania niewiast, co razem stanowiło przedsmak dantejskiego piekła. Teraz jednak rzeczy zmieniły się znacznie. Wioski przedstawiające przedtem widok przerażającego opuszczenia, stroją się i odmładzają. Po drogach spotyka się włościan zajętych zwózką drzewa, z odległych dosyć lasów, przeznaczonego na nowe domy i zabudowania gospodarskie; wszędzie spotyka się ruch i krzątanie, gdzie pierwej panowała cisza śmiertelnej odrętwiałości. Przy tej sposobności lud wiejski okazuje prawdziwe poczucie piękna. Widziałem nie raz nowo wzniesione zabudowania włościanina, otoczone grupą drzew, starannie oparkanione, co razem wzięte, niezmiernie piękną przedstawiało całość. W ogóle wszędzie widać wpływ dobroczynnych postanowień rządowych. Włościanin będzie się stawał coraz zamożniejszym, a przy polepszonym bycie, obudzi się potrzeba oświaty. Dzisiaj nawet, ten lud daje dowody owego zdrowego chłopskiego rozumu i prostego ale chrześcjańskiego usposobienia. Zarządy gmin w rękach włościan spoczywają, a jednak nie słychać nigdzie, o nadużyciu władzy, o przekroczeniu istniejących przepisów. Włościanin tak długo zostając w zależności, pod absolutną władzą pana, który jej nie raz tak haniebnie nadużywał, dzisiaj mając w ręku środki dokuczenia temu, któren mu nieraz płacił chłostą za jego krwawą pracę, zachowuje się wszędzie w granicach nowych praw i postanowień.

Szlachta w Stopnickiem pogodziła się już ze zmianami jakie duch czasu i wola Monarsza sprawiły w układzie społecznym. Część oświecona szlachty wie dobrze, że dłużej stan pańszczyzniany był niemożebnym, i jakkolwiek poniesie w początkach pewne straty, z czasem podniesiona produkcja rolna, zaprowadzone ulepszenia w systemacie gospodarskim, w ogóle dosyć zaniedbanym, sowicie to nagrodzą. Wprawdzie dla tych co nie posiadają odpowiednich kapitałów zapasowych, gospodarka będzie trudniejszą, jak za dawnych pańszczyznianych czasów, ale na takie trudności żaden rząd na świecie, w przeprowadzaniu swoich zamiarów, uważać nie może. Objawy życia towarzyskiego wyższych warstw społeczeństwa w Stopnickiem, podobno straciły wiele z dawnej świetności. Przez ten wyraz objawy, rozumię zewnętrzne formy, pod jakiemi przedstawia się życie towarzyskie. A więc przyjęcia mniej więcej wystawne, sute obiady i kolacje, dobre wina, wspaniałe zaprzęgi, wytworny sposób życia. W porze letniej Busk i Solec, dwa zakłady kąpielowe, stawały się prawdziwemi ogniskami towarzyskiemi. Zabawy i bale, koncerta i wieczory muzykalne, tańcujące podwieczorki, iluminacje i ognie sztuczne, przedstawienia sztuki dramatycznej, wszystko to było na porządku dziennym. Jeżeli do tego dodamy wycieczki w okolice, jak do Skorocic, Winiar, Czarków, Wiślicy, Nowego miasta Korczyna, w wesołem towarzystwie nadobnych dam i dziarskiej młodzieży, będziemy mieli choć przybliżone wyobrażenie czem był Busk i Solec w czasach swojej świetności. Busk szczególniej, przez ciąg kąpielowego sezonu, nie zdejmując wcale balowego kostjumu, brzmiał ciągłemi okrzyki radości i wesela. Szampan (wyrabiany na klasycznej ziemi Szlązka) lał się strumieniem, stosy złota liberalnie pokrywały zielone stoliki; przechodzień, widząc te świetne toalety dam, to bogactwo rozłożone po stołach gry, te iluminacje i fajerwerki, słysząc ciągłe muzyki i radości okrzyki, mógł myśleć że jakiś los przyjazny przeniósł go na chwilę w zaczarowane ogrody ziemskiego Eldorado. Ponieważ jednak wszystko się zmienia pod słońcem, tak też i dla Buska przyszły czasy próby, a jasny horyzont tego miasta okryły ciemnych chmur tumany. Kiedy się zwiększyła łatwość wyjazdu za granicę, wielu dawnych Buska znajomych, przeniosło się nad Ren, podziwiać czarowne wybrzeża tej rzeki; wielu rozprysło się po wszystkich krajach rzeszy, i napełniło zagraniczne kąpiele. Czy jeszcze wrócą te świetne czasy dla Buska? nie wiem, ale nadziei tracić nie trzeba.

Zaburzenia lat ostatnich i nieporządki w kraju, również wiele przyczyniły się do tej stagnacji w życiu towarzyskiem powiatu Stopnickiego. A chociaż stopnickie po przegraniu powstańców pod Grochowiskami i przejściu Langiewicza wraz z całą siłą zbrojną na terytorjum Austrji, o powstaniu prawie nic nie wiedziało, zawsze jednak ów anormalny stan musiał oddziałać i na biedne stopnickie. Przestrzenie bezleśne powiatu, nie przedstawiały dla powstania dogodnego schronienia i dla tej przyczyny przypadkowo chyba, jakiś oddziałek zabłąkał się w te strony. Ale za to bratnia Galicja nie zapomniała o nas, przesyłając nam zacne nieraz indywidua. Oddziałki te zuzüglerów z Galicji po czterech lub pięciu, udając się niby do obozu, wałęsały się po stopnickiem, napadając na dwory, strachem i groźbą wymuszając datki pieniężne i żywność. Tak między innemi owi bohaterowie z Galicji napadli w zwycięzkim odwrocie ku granicom swej ojczyzny, na dom powszechnie poważanego ks. kanonika Strondałły z Wiślicy, strzelając do okien i drzwi. Młodzież w stopnickim siedziała spokojnie w domu, chociaż z tego powodu musiała od nich pięknej znosić wiele przycinków, które jakkolwiek przykre, nie potrafiły ją sprowadzić z drogi obowiązku. Już to powstańcy, jak to mówią, psy wieszali na Stopnickiem, dając przeróżne nazwy mieszkańcom tego powiatu, tak ogólna była niechęć i oburzenie na wichrzycieli. Nie mówiąc już nic o ludzie wiejskim, któren jak wszędzie, zachował się z całą wiernością dla prawej władzy, ale nawet szlachta w stopnickiem, również nie bardzo mile spoglądała na owych zuzüglerów z Galicji i w ogóle na całą sprawę. Dowodem czego są zamachy na życie i mienie nie jednego z obywateli stopnickich. Dwory wiejskie stały opuszczone przez zwykłych mieszkańców, którzy wyjeżdżali do większych miast lub za granicę. Komu tylko środki materjalne pozwalały, z pewnością wyjeżdżał. Ci co dla braku wspomnionych środków pozostać musieli, wystawieni byli naturalnie na wszystkie okropności położenia. (Dla braku zaś cywilnej odwagi, dali się opanować tej zgrai uciekinierów,—ale to już należy do dziejów przeszłości... *P. R.).*

Z nad Pełtwy, 3 (15) czerwca 1865 r.

W korespondencji naszej z dnia 1 czerwca r. b. podaliśmy ustęp korespondencji z Bolonji do *Narodówki*, potępiający stronnictwo Mazzinistowskie, a z niem i Mierosławskich et com.

Dziś coś podobnego nastręcza nam znów korespondent londyński do tegoż dziennika w N-rze 135.

Korespondent londyński podając okólnik jenerała Klapki do swych towarzyszy broni—opiewający w te słowa: „ażeby się w tej chwili do żadnych ruchów nie „mięszali, ażeby się nie dali użyć i zaciągnąć do ża„dnych werbunków, albowiem zapatrując się na obe„cny stan Europy i na usposobienie mieszkańców „w Węgrzech, porwanie za broń, tylko by bezowocny „wylew krwi wywołało,"—wyraża się dla zachęcenia naszej emigracji do naśladowania tego czynu,—następnie: „Zdrowa to i patrjotyczna rada. Odwagą jest „porwać za broń i pierś swoją nastawić na kule nie„przyjacielskie, ale rozumem politycznym, cnotą na„rodową, wyższą odwagą jest, wstrzymać zapał i bra„ci od niepotrzebnych ofiar, kraj od zniszczenia za„słonić. Daleko większą teraz uczyni młodemu po„koleniu przysługę, kto je zachęci do nauki i pracy.

„Ten przeto, co by miał dość odwagi aby był pusłu„chany, co by upomniał za przykładem jenerała „Klapki, aby młodzi bracia nasi nie dawali się łudzić, „werbować, aby nie wdawali się w zaburzenia, lecz „aby się oddali duszą i ciałem pracy i nauce, ten „niezawodnie dałby dowód patrjotyzmu i odwagi.”

Szkoda tylko że podobna uwaga korespondenta z Londynu nie miała miejsca przed powstaniem, kiedy to nie jeden prawdziwy patrjota tak samo doradzał, a nie byłoby potrzebnem, jakieśmy to w wyż wymienionej korespondencji nadmienili,—brać przykładu dopiero z obcych narodowości i do tego zapóźno.

Narodówka widać zamyśla dążyć pomału do zwrotu z boju, który dotychczas toczy.—Do poprawy jednak przypisać jej podobne zapatrywanie się tak długo nie możemy, jak długo też trwać będzie w obrzucaniu błotem rządu rosyjskiego,—rozsiewając różne niedorzeczne wieści, o których fałszywości, każdy aż nadto przekonany.

Nasi *obrońcy* ojczyzny niezapominają o wyuczonym rzemiośle podczas powstania, i praktykują go po odsiedzeniu kary nadal.

Niejaki Deputowicz *sławny* dowódzca a pierwszy uciekinier band przeszło trzydziestu buntowników, wyszedłszy po odsiedzianej karze kryminalnej, zaczął w początku po znanych mu domach, żebrać zapomogi; gdy to już nieuchodziło, wziął się do pożyczek; niemogąc już nareszcie i tym sposobem dojść do funduszów na hulatyki z podobnemi jemu kolegami, których tu do dziś dnia jeszcze wiele się wałęsa, powziął nareszcie myśl genialną. Zfałszował kartkę banku zastawniczego ormiańskiego wydaną na różne srebra i złota, na które niby 50 guld. wypożyczono, a których wartość niby 200 guld. przechodziła, i udał się z nią do niejakiego p. K.... z prośbą o wypożyczenie mu na nią 12 guld. P. K.... widząc że kartka wydana na imie jakiejś imości wartości dość wysokiej, pożyczył Deputowiczowi; było to jednak za mało. Przesłał znów w kilka dni później p. K.... list, w którym prosił o dalszych 10 guld., z tą deklaracją, że wrazie gdyby ta pani do 1 maja kartkę u niego nie wykupiła, natenczas staje się ona jego własnością, a p. K.... może efekta zastawione, wykupić na swoją korzyść. P. K... niełakomy na cudzą rzecz, a nadto widząc tak lekkomyślne pozbywanie efektów w wartości 200 guld., za któreby pierwszy lepszy żyd 150 ofiarował, przyszedł na domysł, czy kartka owa, nie jest fałszywą. Udał się zatem do banku i przekonał się, że domysł jego nie był próżny; kartka bowiem najformalniej była sfałszowaną. Pan K.... oszukany w tak haniebny sposób, chciał stosowną satysfakcję sobie zrobić, ale hołysze i utracjusze podobni jemu, uprosili p. K.... ażeby zaniechał poszukiwania sądowego, i nie stawiał przez to wsławionego bohatera w złem świetle. Deputowicz zatem hula dalej, oszukując jednego po drugim, gdyż głupców jest jeszcze wiele. Otóż do takiej to pracy bohaterowie nasi się biorą.

Ażeby się jednak nieznalazł jaki patrjota oburzający się na podobne obelgi, jesteśmy umocowani do oświadczenia, iż w danym razie, p. K... sam to oświadczyć nieomieszka.

Książę Leon Sapieha został wybrany na walnem zgromadzeniu towarzystwa muzycznego — prezesem tegoż towarzystwa prawie jednogłośnie. Książę przyjął tę godność i przyrzekł zająć się gorliwie sprawami towarzystwa, a mianowicie jego finansowemi interesami. W ogóle książę Leon Sapieha wskazuje swą gorliwą pracą, krajowi naszemu drogę przemysłu, jako jedyne źródło, po upadku pańszczyzny; — i tak zakupuje znów papiernię w Czerlanach, którą zamyśla znacznie rozszerzyć, zakładając towarzystwo akcyjne.

Jego excelencja p. namiestnik i komenderujący jenerał baron Paumgarten, powrócił przedwczoraj z podróży inspekcyjnej, do Lwowa. We wszystkich miastach a nawet miasteczkach przyjmowano p. namiestnika okazale,—jak nigdy; — wszędzie bramy tryumfalne,pochody z pochodniami, a nawet iluminacje. W Bochni przebrane dziewczęta w bieli, posypywały drogę, którą jego excelencja przechodził, kwiatami, a jedna z nich, doręczyła p. namiestnikowi wianek z kwiatów. Godnem jest uwagi, że przyjmowanie to nie było przez władze zarządzone, jak to zwykle dzienniki nasze prywatne śpiewają,—ale dobrowolnie przez mieszkańców urządzone. *O.*

Z Paryża, 15 czerwca.

Nic osobliwszego... Im bardziej ciepłomierz się wznosi, tem bardziej rozsądek kronikarzy zdaje się opadać.

— Od piątej z rana tropiłem nowiny i oto com mógł uszykować za powrotem na piąte moje piętro: powtórne upadnięcie jego cesarskiej wysokości księcia Napoleona; rychłe przybycie Abd-el-Kadera do Paryża; pomysł Aleksandra Dumas'a ojca, co do urządzenia teatru w stolicy za miljon franków podzielonych na 200,000 akcij po 5 franków (jeśli przedsięwzięcie się uda, wezmę jedną akcję); odezwa hr. Wł. Platera, b. ministra rządu podziemnego, oznajmująca, że obywatele Kurzyna i Guttry nie byli nigdy członkami rządu narodowego. Co francuzom do tego?

— Pan Henryk Pene wyrzekł niegdyś: „wszystko się kończy na wyprzedaży!” i miał słuszną rację. Cóż ma znaczyć ta febra tandeciarska? Tu przysądzenie, tam handlarze. Nigdy przedajność nie była w takim stopniu na porządku dziennym. Ów sprzedaje swe obrazy; tamta djamenty; inny znów swe ruchomości; oto jeden co się nie wzdraga spekulować świętemi pamiątkami przyjaźni; a tam drugi przynosi do komisarza taksatora rzeczy po umarłym; p. Gałęz. ofiaruje osobliwości: prawdziwą pieczątkę rządu narodowego; dekreta autograficzne tegoż, *raritas raritatum*, list autograficzny ks. Mikoszewskiego!... Paryż już nie jest w Paryżu, jest na ulicy Drouot; giełdy już nie ma na giełdzie, ale na ulicy Drouot; a filjalne sale ulicy Drouot, są to sale Mont-de-Piété (lombard),—dokąd panowie A..., B..., C... i całe abecadło rycerzy polskich zanoszą swe zegarki, pierścienie i t. d. Mieliśmy sprzedaż Pourtalèsa, sprzedaż Aleksandra Dumasa (syna), sprzedaż księżnej de Berry, sprzedaż flamandzkiego barona Grootlindt, sprzedaż ks. Radziwiłła, sprzedaż ks. Morny'ego, sprzedaż Juljusza Gérard, sprzedaż hotelu Lambert, gniazda Czartoryjskich.

— Zeszłej niedzieli uwieńczoną została rosière (rozjerka) w Nanterre, mnóstwo widzów przybyło na tę uroczystość. Zadaję sobie pytanie: po co uwieńczają rozjerkę? Wszak ta ptaszyna nie jest tak rzadką. Czemuż tylko Nanterre ma ten przywilej? Na wsi, gdzie dziewczynom pozostaje li-tylko podziwiać niebios błękity, skubiąc stokrotki, gorszące myśli muszą w końcu opanować ich umysły i serca pozbawić świeżości. W Paryżu zajęcia kobiet tak są liczne, że zły duch kusiciel z daleko większą trudnością może zapanować nad niemi. Nie szukając dalej, mogę wam skreślić życie jednej z kobiet najbardziej znanych w świecie paryzkim i lubelskim. Jest to świadectwo cnoty.

Dzień panny P.........ff..

O 10-tej godzinie. Panna P...ff dzwoni na pokojówkę, która jej natychmiast w chińskiej filiżance przynosi łyżkę czekolady. Poczem panna P... rzuca się w objęcia Morfeusza aż do południa. *W południe.* Przystępuje się do rannej toalety, która nie trwa nad godzinę. *O 1-ej godzinie.* Podają pannie pożywne śniadanie, na prędce przyrządzone—skrzydełko kuropatwy, udko kurczęcia, szklaneczkę wina Chambertin, gronko winogron, skibkę ananasu, kawkę i papierosy Laferma. Jako pożywienie umysłu, znajduje na srebrnej wyzłacanej tacce dzienniki: *Czas*, *Gazetę Narodową*, *Dziennik Poznański*, *Opinion Nationale*, *Siècle*, *Ojczyznę* i *Wytrwałość*. Jako pokarm serca służy sześćdziesiąt miłosnych bilecików nadesłanych przez kochanków, b. rycerzy z obozu L..., C..., G... i t. d., a które ona z największą obojętnością przebiega. *O 3-ej godzinie.* Panna przyjmuje osoby zaopatrzone w listy zapraszające. Jednym z nieocenionych przymiotów panny jest miłosierdzie, przeto rzadko się przytrafia, ażeby w ciągu tego przyjęcia nie nadarzyła się sposobność obdarzenia datkiem jakiego byłego wojaka z obozów wyżwymienionych L..., C..., G... *O 5-ej godzinie.* Panna idzie do Ponsa na lekcję władania bronią i odbywa konną przejażdżkę do lasku bulońskiego, pięknie się kłaniając swym wielbicielom. *O 7-ej godzinie.* Panna wraca do domu i ubiera się na obiad do Bignon'a, albo do Maison d'or, lub do Moulin rouge. *O 9-ej godzinie.* Przyjęcie i polityczna pogadanka o stowarzyszeniach wzajemnej pomocy, adoracji i t. d. Gdy nie ma nic zajmującego, panna w teatrze siedzi do północy. *O północy.* Panna wraca do siebie; zdejmuje żałobę, kładzie swe perły, swe djamenty i wyjeżdża w karecie na kolację do ks. Z... lub J..., lub do jakiegoś członka komitetu franko-polskiego. *O 5-ej z rana.* Panna wraca do domu zmęczona, sfatygowana mazurem i konwersacją. Rozbierają ją i zasypia marząc o Marjanie L....... A więc zapytuję was, czy jest w życiu panny P...., choć jedna godzina, minuta lub sekunda, w którejby miała czas, nie tylko robić złe, ale nawet myśleć o niem? Wierzajcie mi obywatele Nanterre, zaniechajcie uwieńczać rozjerki. One się roją w Paryżu i w Warszawie, dosyć je poznać tylko!... *A. M.*

Kronika Sądowa.

Wyrok przeciwko Andrzejowi Sendek, za zabicie własnej żony i spalenie domu dla ukrycia swej zbrodni.

W nocy z dnia 8 na 9 października 1863 roku we wsi Babinie w powiecie Miechowskim wszczął się pożar, w skutek którego chałupa drewniana z przyległemi komórkami i chlewami przez Andrzeja Sendka gospodarza czynszowego i jego żonę, oraz Łukasza Ciepichała komornika zamieszkała, mimo ratunku, zupełnie spłonęła. Sendek szkody prawie nie doznał, gdyż trzodę, kaczki i gęsi z chlewa wypędził i rzeczy z mieszkania do stodoły powynosił, sąsiad zaś jego Ciepichał utracił całe swoje mienie, bo oprócz mieszkania spaliły mu się 3 konie, zboże w snopie i ziarnie, oraz różne ruchomości.

Wśród tego pożaru wyniesioną została z płomieni nieżywa Marjanna z Stefańskich Sendkowa, żona wspomnionego Sendka lat 27 licząca, której popalone zwłoki były następnie przedmiotem sądowo-lekarskiego dochodzenia.

Z początkowego śledztwa, mianowicie widocznego rozcięcia skóry na głowie i otworu w czaszce Sendkowej, nastręczało się mocne porozumienie przeciwko Andrzejowi Sendek, że on żonę swoją z którą żył w niezgodzie, najprzód w sposób gwałtowny przez uderzenie narzędziem tępem i ostrem w głowę życia pozbawił, a potem dla ukrycia śladów zbrodni mieszkanie swe umyślnie wewnątrz podpalił.

W skutku tego Sendek przyaresztowany i do kieleckiego domu badań odstawiony został.

W odbytych badaniach zaprzeczył obwiniony spełnienia zarzuconych mu czynów, tłomacząc się, iż w przed dzień wypadku wróciwszy od roboty do domu, po wieczerzy położył się razem z żoną swą Marjanną spać, około pół nocy wyszedł na dwór i zobaczywszy gęsi nie zamknięte, wymawiał to żonie, która chcąc wyjść i gęsi spędzić wyskoczyła z łóżka i w tem gdy zawadziła nogą o krawędź, upadła i uderzyła sobie głowę o klucz w skrzyni przy łóżku będącej utkwiony, wołając: „Jędrzeju ratuj mnie!” Przestraszony tem tłomaczący się mówi, że chcąc zaświecić w izbie, potarł zapałkę i zapalił pęczek słomy, który rzucił na ziemię, a żonę bezprzytomną położył na łóżku. Tymczasem od porzuconej i zapalonej dla światła słomy zapaliła się w pęku leżąca słoma, przygotowana do palenia nazajutrz w piecu na chleb; ztąd powstał pożar i tak się rozszerzył, że go sam, straciwszy przytomność, ugasić nie mógł.

Dalsze wszakże śledztwo wyjaśniło liczne wprost przeciwne twierdzeniu obwinionego szczegóły i okoliczności.

Słuchani świadkowie w liczbie piętnastu jednozgodnie pod przysięgą zeznali: Że Sendek źle żył z żoną swoją Marjanną, wszczynał z nią kłótnię, ona żaliła się przed różnemi osobami, że ją bił i nie cierpiał za to, że była bezdzietną. Że przytem we wsi Pławowicach kochał się w Marjannie Golinie i żona czyniła mu wymówki że ma kochankę; że w środę przed pożarem widziano jak prawie do wieczora chodził zamyślony około domu, żonie na wesele pójść nie pozwolił, sam poszedł na wódkę do wsi Maćkowic i przyniósł jej jak powiada 5 kwaterek. Działo się to o zmroku, w czasie tym wszedł do niego sąsiad Franciszek Siekierski, który pod przysięgą zaświadcza, iż widział jak Sendek usunął prędko rękę od flaszki na szafie stojącej i w jego obecności, małżonkowie Sendkowie przez godzinę czasu nic do siebie nie mówili, a do świadka odzywali się. Dodaje zeznający, że skrzynka stała przy łóżku w nogach i otwierała się od środka izby, Sendkowa przeto wychodząc z łóżka w żaden sposób nie mogła uderzyć głową o klucz u skrzynki i zabić się. Po północy za pokazaniem się ognia w domu Sendka widziano, że ten pędził bydło i gęsi, a kożuch, poduszka i bielizna były już wyniesione do stodoły. Gdy ludzie na ratunek przybiegli, obwiniony chodził ponury około ognia, lecz nie zbliżał się i nie gasił pożaru, a pytany przez obcych o żonę, odpowiedział, że nie wie gdzie ona jest, i chociaż był pewny, że pozostała w łóżku w izbie, nie starał się przedewszystkiem aby ją ratować. Dopiero gdy strzecha cała na chałupie opadła, Sendek nalegany o danie pomocy żonie, widząc trudne swoje położenie oświadczył wtedy, że zapewne została w chałupie. Jakoż po wywaleniu ściany przedniej wpadł wewnątz Kazimierz Dybis, który zdołał wśród dymu zbliżyć się do łóżka i wtedy wyciągniętą została na dwór nieżywa Sendkowa. Obecni uważali, że skrzynka była próżna i bez klucza. Świadkowie także wyjaśnili, że po wygaśnięciu ognia, obwiniony chcąc zatrzeć ślady spełnionego na osobie żony swej zabójstwa chodził po gruzach izby i szukał bielizny skrwawionej, poczem wedle zaprzysiężonego świadectwa Antoniego Łaty, koszulę, zapaskę i inne zapalone gałgany, ukrył w płocie, około obórki, gdzie przez świadka były dostrzeżone i oddane wójtowi gminy, który je do sądu odesłał.

Franciszka Ciepichałowa w swojem zaprzysiężonem zeznaniu, zrobiła uwagę, że nie było w zwyczaju, aby kto słomę do palenia w piecu na chleb z wieczora w chałupie przysposabiał.

Obok tych wszystkich skazówek, także dochodzenie sądowo-lekarskie nie tylko wyjaśnia dostatecznie rodzaj i przyczynę śmierci Sendkowej, ale zawiera szczegóły, które obwinionego w zarzutach zabójstwa i podpalenia mocno potępiają.

Po obejrzeniu zewnętrznem trupa okazało się: Że Sendkowa miała chustkę białą na głowie krwią splamioną, włosy poplątane krwią przesiąkłe, tworzące masę zbitą, rozdzielone z przodu z powodu przeciętej skóry i rany w okolicy środka kości bocznej lewej z brzegami krwią zaszłemi, na łopatce i karku cztery sińce oraz inne obrażenia.

Po odpiłowaniu czaszki, rana przechodząca przez kość przechodziła także i przez błonę twardą mózgu na którym były krople krwawe. Tych ran sama sobie, zdaniem lekarza w żaden sposób zadać nie mogła, zatem przez drugą osobę były zrządzone.

Uderzała jeszcze ta okoliczność, że Sendkowa znaleziona po śmierci w łóżku przykrytą była pierzem pozostałem w zatlonej poszwie, miała opalone te części ciała, które pierzyną pokryte nie były.

Lekarz obducent zaopinjował: że gdyby paliła się za życia, z bólu wyskoczyłaby z łóżka dla ratunku, tymczasem trudno jest wytłómaczyć dla czego najwięcej od ognia w izbie ucierpiało łóżko, gdy obrazki papierowe wiszące nad jej łóżkiem, ani skrzynia stojąca przy łóżku nie spaliły się. Te więc okoliczności dowodzą, że ogień od łóżka rozpoczął się, a gdyby Sendkowa żyjąc paliła się, to części ciała sparzone tylko byłyby się powydymały i zaczerwieniały, czego niedostrzeżono, a siniaki w okolicy łopatki i karku przekonywają, że jej gwałtowne razy za życia były zadane. Przecięta skóra na głowie, oraz inne obrażenia dowodzą, że zadane były ciałem ostrem przez osobę drugą i spowodowały śmierć w skutek gwałtownego roztrząśnienia, a przez to przerwania działania mózgu. Opinję tę podzieliła i wyższa zwierzchność lekarska, to jest urząd lekarski gubernji radomskiej, który po zebraniu całego dzieła śledczego, takową potwierdził.

Widzimy przeto, że zbrodnia nie bez namysłu i zamierzonego celu popełnioną była, gdy w całej czynności winowajcy, chociaż nie ze wszystkiem zręczny, jawny okazuje się związek i układ.

Jakkolwiek przeto obwiniony Sendek, pomimo nawet przedstawiania mu tej opinji i wszystkich walczących przeciw niemu poszlak, zaprzeczał zabójstwa żony i umyślnego podpalenia chałupy, wszystkie zebrane przez śledztwa szczegóły i odkrycia są tego rodzaju, że jego wina w spełnieniu tych zbrodniczych czynów dostatecznie jest wykazaną i prawie oczywistą, tem więcej, że Sendkowa chociażby upadła z łóżka, nie mogłaby nigdy zranić sobie głowy o klucz, który ma krążek owalny, walcowaty, a nawet jak się wykryło, klucz nie był w zamku utkwiony, gdyż świadek Franciszek Siekierski pod przysięgą zapewnił, iż dostrzegł klucz dopiero gdy skrzynka stała pod stodołą. Po obejrzeniu zaś tego klucza dziwiono się, że był bardzo zardzewiały i cały z regestrem ziemią i rdzą zanieczyszczony.

Śledztwo także wykazuje naganne dawniej życie obwinionego Sendka. Świadek Antoni Łata szwagier ma go w podejrzeniu, że on już raz cudzą stodołę podpalił, zaś regestratura sądowa wyjaśnia, że Sendek był w r. 1861 sądzony za kradzież; wyrokiem sądu kryminalnego skazano go na oddanie do robót w poprawczych aresztanckich rotach przez lat 8 i chłostę, lecz w drugiej instancji pozyskał tymczasowe w zarzucie uwolnienie dla braku dowodów.

W obecnej sprawie wyrokując, sąd kryminalny gubernji radomskiej, skazał Andrzeja Sendka za rozmyślne zabójstwo i podpalenie z mocy art. 922, 923, 1107 i 157 Kod. Ks. Pop. na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na czas nieograniczony.

W skutku wszakże odwołania się Sendka, zapadł w drugiej instancji wyrok nieco odmiennej osnowy, z ulżeniem kary Sendkowi. Sąd apelacyjny zwracając uwagę, że w obecnem położeniu śledztwa obok zaprzeczenia czynów przez obwinionego, zbieg tylko okoliczności, dowód prawny przedstawia, uznał go nader silnie poszlakowanym o zabójstwo swej żony i spalenie domu; że kara, jaką dotknięty został odpowiednio art. 922 Kod. jest najwyższą wedle obowiązującego kodeksu i takową analogicznie odnieść można do kary śmierci objętej przepisami prawa austrjackiego, a wedle § 430 procedury austr. cz. I, wyrok skazujący na karę śmierci wtenczas wydanym być może, gdyż zbrodnia, na którą prawo karę taką stanowi, przez zeznanie obwinionego lub przez zaprzysiężone świadectwa, prawnie jest dowiedzioną, tu zaś dowód ustanowionym być się okazuje z samego zbiegu okoliczności, wyrok zaskarżony w tem zmienił, iż przy wypuszczeniu art. 157 kod. a dodaniu § 430 pro. aust. tudzież art. 5 instancji z r. 1847 i art. 21, ust. 3 kod. roboty ciężkie w kopalniach podsądnemu Andrzejowi Sendkowi do lat piętnastu ograniczył.

Gdy drugi ten wyrok przez odwołującego się zaskarżony żadnemu wyraźnemu prawu ani w ocenieniu dowodów popełnionych dwóch wielkiej wagi przestępstw, ani w wymierzeniu kary nie jest przeciwny, takowy przeto senat rządzący w swej mocy utrzymał i odwołanie się Sendka za bezzasadne uznał.

Kronika.

* (Bankructwa). *No d. A. Z.* Dom handlowy w Londynie pod firmą Fryderyk Levick i S-ka, oraz takiż dom w Monmouthshire, pod firmą Lewick i Simpson, zawiesiły wypłaty. Pasywa ich wynoszą 500,000 fun. ster.

* (Towarzystwo archeologiczne) moskiewskie, którego prezesem jest hr. Uwarow, wybrało na posiedzeniu z 23-go lutego r. b., p. G. Heidera, radcę wydziałowego w austrjackiem ministerstwie stanu, swym członkiem rzeczywistym.

* (Wypadek). W dniu 8 (20) czerwca, pracujący przy odnowieniu domu pod Nr. 2385, Piotr Dźwigalski, przez nieostrożność spadł z wysokości 3-go piętra na bruk i silnie się potłukł.

Kalendarz.

We czwartek, 22 czerwca.—św. Paulina bisk. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 min. 23.

W piątek, 23 czerwca.— św. Agripiny pan. męcz. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 min. 23.

Widowiska.

We Środę, 9 (21) czerwca.

TEATR WIELKI.—Lara, opera, (3-ci raz. – Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godzinie 6-ej).

We Czwartek, 10 (22) czerwca.

TEATR WIELKI. — Modniarki. — (Panna Couqui przedstawi rolę główną.— Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.— Koncert B. Bilsego:— I. Uwertura z op. Nocny obóz w Grenadzie, p. Kreutzera; Folishon-Quadrille p. Straussa; Introdukcja z op. Faust p. Gounoda; Duet z op. Linda p. Donizettego (na trąbkę i puzon). II. Cisza na morzu i pożegnanie, uwertura koncertowa p. Mendelsohna-Bartholdy; Pieśń leśna przez tegoż (na 4 waltornie); Wielki taniec pochodniowy p. Meyerbeera; Warjacje z kwartetu p. Beethovena (na kwartet smyczkowy); „Die Fürstensteiner" fautazja w formie walca p. Bilsego. III. Uwertura z op. Euryanthe p. Webera; Serenada p. Haertela; Zwycięzki marsz Fryderyka Karola p. Bilsego; Pêle-mêle, potpourri p. Conradiego.—(Zacznie się o godz. 6-ej).

W dniu 8 (20) czerwca b. m. było osób: W tearze Wielkim 600.—W Szwajcarskiej Dolinie 700.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 8 (20) Czerwca	o god. 6 z rana.	o god. 4 po p.
Barometr w millimetrach	750'07	751 32
Termometr 100-stop	+14°4	+17 9
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 16°3 R. Najmniejsze ciepło + 9 8 R.
Z rana 9 (21) czerwca + 10 8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 3 cal i 5.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	Czetwert od	Czetwert do	Korzec od	Korzec do
	d. 8 (20) Czerwca.			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica	8 61	9 35	5 25	5 70
Żyto	5 41	5 74	3 30	3 50
Jęczmień	— —	— —	— —	— —
Owies	3 56	3 56	2 $17\frac{1}{2}$	2 $17\frac{1}{2}$
Groch polny	— —	— —	— —	— —
Kartofle	1 48	1 64	— 90	1 —

Pud siana od kop. 30 do kop. 37.
Pud słomy od kop. 15 do kop. 18.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 71 do rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$
„ garniec od kop. 88 do kop. 90.

* *(Sprostowanie).* — W numerze 135 Dziennika na kolumnie 4-ej, szpalcie 2-ej, w wierszu 52-m (w artykule o wysłanych na wystawę do Moskwy okazach), po wyrazach *Stanisław Pfeifer* właściciel garbarni, powinno następować: „Cielęce skóre na obuwie męzkie i damskie, i różnego rodzaju skóry na obuwie. „4 *Liedtkie*, właściciel garbarni."

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 9 (21) Czerwca 1865 r.

Monety.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	7	43	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II	14	—	13	$97\frac{1}{2}$
Obligacje Cząst na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	—	122	50
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	78	33	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	75	78	25
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	100	75	100	25
Metaliki Lutowe	100	—	99	75
„ Sierpniowe	100	33	100	—
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	25	105	75
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	—	—	—	—

Weksle.			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	85	110	70
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	110	70	110	55
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	169	5	168	75
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	57	7	$55\frac{1}{2}$
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	99	75	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	0	45	90	15
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	03	20	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 90
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. $29\frac{5}{6}$
Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 kop.

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg d. 8 (20) Czerwca 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 $\frac{11}{16}$	$\frac{5}{8}$	$\frac{3}{4}$
„ Hamburg 3 „	28 $\frac{7}{16}$	—	—
„ Amsterdam 3 „	157	—	—
„ Paryż 3 „	332 $\frac{1}{2}$	—	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	92	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	120	—
Obligacje „ „	—	—	—
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	105 $\frac{3}{4}$	—

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 8 (20) Czerwca 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		$74\frac{3}{4}$
6ta „ „		$90\frac{7}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		$73\frac{3}{4}$
Listy Zastawne 4%		$74\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$80\frac{3}{4}$
Weksle na Warszawę		$80\frac{5}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$89\frac{3}{4}$
„ „ 3 miesięczny		$88\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 „		$623\frac{1}{8}$
„ Paryż 2 „		$80\frac{11}{12}$
„ Hamburg 2 „		151
„ Wiedeń 2 „		$92\frac{1}{4}$
Koleje Rosyjskie		$80\frac{1}{2}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$87\frac{3}{4}$
Żyto na targu		43
„ dostawę późniejszą		$44\frac{3}{4}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 40
„ Hamburg		81 10
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		75 —
5% Metaliki		70 —
Akcje Banku Kredytowego		179 —
z Paryża.		
Renta 3%		66 40
Akcje Kredytu Ruchomego		733
z Londynu.		
% Papiery (Consols)		$90\frac{1}{4}$
3Targzbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 3582) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Ignacego Bogusławskiego, właściciela nieruchomości pod Nr. 203 i 266 w Piotrkowie położonych.

2. Jana i Konstantego braci Goljanów, właścicieli dwóch części szacunku rs. 1,200- wynoszącego, na nieruchomości pod Nr. 273 w Piotrkowie położonej w dziale IV [wykazu hypotecznego, pod pozycją pierwszą zabezpieczonych, toczy się postępowanie spadkowe do uregulowania którego termin na dzień 17 (29) Grudnia r. b. pod prekluzją wyznaczam.

Piotrków d. 1 (13) Czerwca 1865 r.
Kłodziński. (9138)

(*N. D. 3578*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego.*

Z powodu zaszłej śmierci:

1. Franciszki z Karasiów Kornackiej wierzycielki sumy rs. 300, w dziale IV pod Nr. 8 wykazu hypotecznego nieruchomości pod Nr. 1*a* w mieście Radzyminie sytuowanej, w dniu 14 Maja 1855 r. zaszłej.

2. Józefa Sienkiewicza właściciela kolonji pod Nr. 3 i 4 we wsi Kaleni, Okręgu Stanisławowskim położonej, dnia 15 Lipca 1862 r. nastąpionej; otworzyły się spądki, do regulacji których wyznaczam termin na dzień 16 (28) Grudnia 1865 r. godzinę 10 z rana w miejscu posiedzeń Sądu.

Radzymin d. 19 (31) Maja 1865 r.
Józef Siwicki. (8412)

(*N. D. 3580*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego.*

Z powodu śmierci:

1. Matisa Kirszbaum właściciela nieruchomości pod Nr. 245 przy ulicy Warszawskiej w mieście Aleksanwrowie położonej.

2. Józefa Bradzińskiego właściciela nieruchomości pod Nr. 239 i pół przy ulicy Rynek w mieście Corkowie położonej, i

3. Lai z Eisnerów Szwartzowej, współwłaścicielki nieruchomości pod Nr. 71 przy ulicach Wodnej i Strykowskiej w mieście Zgierzu położonej; ogłasza się postępowanie spadkowe i do regulacji powyższych spadków termin na rzień 3 (15) Stycznia 1866 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji swej pod prekluzją naznacza.

Łódź d. 1 (13) Czerwca 1865 r.
Jeniszewski.

(N. D. 3202).

Vom K. K. städtisch deleg. Bezirksgerichte in Triest wird bekannt gemacht dass am 7-ten April 1865, Joseph Engler recte Niedzielski, zu Triest ohne letztwillige Anordnung gestorben ist.

Da es unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle diejenigen, welche hierauf aus was immer für einen Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen eines Jahres von dem unten gesetzten Tage an gerechnet, bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigenfalls die Verlassenschaft, für welche inzwischen D. Camillo Bozza als Verlassenschafts Curator bestellt worden ist, mit Jenen, die sich werden erbserklärt und ihren Titel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet, der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen werden würde.

Triest am 24-ten April 1865.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D. 3570*) *Sąd Pokoju Okręgu Zgierskiego.*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości pod numerami:

a) 252, 505, 528, 546, 561, 714, 716, 742, i 755, przy ulicy Piotrkowskiej.

b) 454 i 1418, przy ulicy Wschodniej.

c) 354 i 410, przy ulicy Średniej.

d) 1082 i 1127, przy ulicy Widzewskiej, w m. Łodzi.

e) 190, przy ulicy Rynek wraz z czteroma morgami gruntu ornego w X. polu, w m. Poddębicach.

f) 1 narożnie przy ulicy Senatorskiej i Rynku.

g) dwóch kwart, czyli pół włóki roli w trzech polach, graniczącej z gruntem Józefa Stawińskiego, a ciągnącej się do strugi Janowickiej, oraz stodoły przy ulicy Literackiej z placem i ogrodem ciągnącym się do ulicy Literackiej, w m. Piątku, okręgu Zgierskim położonych.

Zawiadamia interetentów, że regulacja hypoteki powyższych nieruchomości, nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 16 (28) Września r. b. o godzinie 9-ej z rana, wzywa zatem osoby interesowane, aby do regulacji w powyższym terminie z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi zgłosiły się, niestawający bowiem terminie sprekludowani zostaną.

Ogłoszenie decyzji skutkiem aktów regulacji wydanych, nastąpi 5 Października n. s. r. b.

Łódź dnia 12 (24) Maja 1865 r.
Podsędek, J. Piasecki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

(*N. D. 2567*) *Komitet Budowy Mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Czerwca r. b. o godzinie 12 w południe w Kancelarji Konstruktora mostu Aleksandrowskiego na Pradze, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację różnych przedmiotów i materjałów od budowy tegoż mostu pozostałych, a mianowicie: kołowrotów, wagonów, obrotnic, narzędzi kuźniczych, szrub, haków, około 160 korcy węgli kamiennych angielskich i t. p.

Przystępujący do licytacji, obowiązany do każdej partji przedmiotów wystawionych na sprzedaż, złożyć vadjum w tej wysokości, jakie warunkami licytacyjnemi oznaczone zostało, które to vadjum nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz po ukończeniu takowej, zwróconem będzie.

O stanie przedmiotów na sprzedaż wystawionych, przekonać się można każdodziennie wyjąwszy świąt na Pradze w magazynie mostowym, gdzie również i warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Warszawa dnia 1 (13) Czerwca 1865 r.
Prezes.
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Adamowski.

(*N. D. 3200 Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.*

Na zasadzie upoważnienia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 11 (23) Czerwca r. b. o godzinie 1 po południu w biurze tejże Komisji Rrządowej odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje in minus na odświeżenie gmachu Komisji Rządowej, oraz roboty blacharskie.

Roboty anszlagiem objęte wynoszą sumę rs. 2182 kop. 66, mający zatem chęć podjęcia się tej entrepryzy, obowiązany jest złożyć na vadjum do licytacji rs. 200 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 10 które to kwoty nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powrócone zostaną.

Do licytacji przypuszczeni będą wszyscy konkurujący bez żadnych ograniczeń, z zastrzeżeniem aby roboty wykonane były przez wykwalifikowanych majstrów i robotników.

Deklaracje opieczętowane o ile składane będą przed terminem do licytacji wyznaczonym, oddawane być winny w Kancelarji Komisji Rządowej w godzinach biurowych, to jest od 9 z rana do 3.

Deklaracje mają być pisane na papierze stemplowym ceny kop. 75, wyraźnie bez skrobań, poprawek i przekreśleń, podług poniżej zamieszczonego wzoru.

Wzór do Deklaracji

W skutek ogłoszenia Dyrektora Kancelarji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia mca 1865 r. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entrepryzy odświeżenia gmachu Komisji Rządowej za odstąpieniem od sumy anszlagowej procentu (wypisać procent literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na złożone vadjum w ilości rs. 200 (wyraźnie literami) dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N przy ulicy N pod nrem N.

Pisałem w Warszawie dnia mca 1865 r.
(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 22 Maja (3 Czerwca) 1865 r.
Leontiew.

(N. D. 3529) *Варшавская Инженерная Команда.*

Такъ какъ назначенные на 3 (15) и 6 (18) числа сего Іюня при Варшавской Инженерной Командѣ публичные торги на продажу негодной мебели находящейся въ домахъ военнаго вѣдомства (б. Графа Замойскаго) нестоались, то посему назначивъ таковые вновь на 15 (27) и 18 (30) числа сего мѣсяца.

Г. Варшава 6 Іюня дня 1865 года.

(N. D. 3559)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr 519 zamieszkały, wiadomo czyni i ogłasza: iż wskutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 12 (24) Listopada 1864 r. zapadłego, na powództwo Emiliana Kretkowskiego obywatela Sędziego Pokoju Ogu Kowalskiego, w imieniu własnym, oraz jako doradcy Sądowego osłabionego na umyśle brata swego Józefa Kretkowskiego, czyniącego we wsi Baruchowie, Ogu Kowalskim. Tegoż Józefa Kretkowskiego powyżej rzeczonego obywatela, w tejże wsi Baruchowie Kornelii z Kretkowskich Ignacego Rakowskiego obytala żony, w asystencji męża, czyli obojga małżonków Rakowskich we wsi Mchowku Ogu Włocławskim, Bronisława Kretkowskiego obywatela w dobrach Więsławice Ogu Kowalskim zamieszkałych przeciwko Lucjanowi Kosińskiemu obywatelowi we wsi Szczkowie Ogu Kowalskim mieszkającemu w imieniu własnem, oraz jako ojcu i opiekunowi głównemu nieletniego syna swego Leona Kosińskiego, w małżeństwie z niegdy Filipiną z Kretkowskich spłodzonego i Karolinie z Kretkowskich Mirosławskiej w trakcie procesu z mężem swym Stanisławem Mirosławskim zostającej, do działania bez asystencji męża upoważnionej, którym nakazanym został dział majątku po niegdy Marjannie z Lenczowskich Kretkowskiej pozostałego do dania opinji czyli dobra spadkowe Więsławice, Grodno, Dobrzejewice, v. Dobrzelewice i Wistka z przyległościami w Ogu Kowalskim położone dogodnie w naturze podzielone być mogą lub nie, a wrazie niemożności pogodnego podziału do tych oszacowania biegli w osobach, Józefa Franka i Maksymiliana Winowskiego obywateli, oraz Franciszka Piotrowskiego Technika mianowani, do odebrania od nich przysięgi Podsędek Ogu Kowalskiego delegowany wrazie niemożności dogodnego podziału w naturze sprzedaż takowych przez publiczną licytację rozporządzona, a do odbycia sprzedaży i kierowania czynnościami działowymi Asesor tegoż Trybunału Józef Sadkowski delegowany, oraz drugiego wyroku tegoż Trybunału zapadłego dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1865 r. którym opinia biegłych powyż rzeczonych, o niemożności podzielenia dogodnego w naturze dóbr powyż rzeczonych, a zarazem oszacowanie takowych dopełnione w dniach 9 (21), 10 (22), 12 (24), 13 (25), 15 (27), 16 (28) Lutego 17, 18, 20, 22, 23, 25, i 27 Lutego (1, 2, 4, 6, 7, 9, i 11 Marca r. b. zatwierdzone zostało, sprzedane będą w drodze działów, dobra powyżej rzeczone w czterech oddziałach, obecnie sprzedaje się oddział I.

DOBRA WIĘSŁAWICE

składające się z wsi Więsławice, Swiątkowice, Zakrzewiec, Strzały i Leonowo, położone w Ogu Kowalskim Gubernji Warszawskiej, odległe od Warszawy mil 24, od miasta powiatowego Włocławka wiorst 18, od miasta okręgowego Kowala wiorst 4, od miasta Lubienia wiorst 10, a od stacji Kolei Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej wiorst 6, Zawierają ogólnej rozległości mórg 2510, prętów kwadratowych 111 miary nowopolskiej, mianowicie: w użytkach dworskich, ogrody owocowe i warzywne zajmują mórg 6 prętów 284, grunta orne mórg 593 prętów 249, łąki mórg 131, prętów 128, Pastwiska mórg 21 prętów 73, lasy mórg 563, prętów 242, pod budynkami mórg 4 prętów 160, drogi i nieużytki mórg 56 prętów 159 Pastwiska wspólne z włościanami mórg 262, prętów 59, włościan osiadłych w pięciu wsiach Więsławice, Swiątkowice, Zakrzewiec, Strzały, i Leonów mórg 869 prętów 257.

W dobrach tych zabudowani a dworskie są następujące:

I. Na folwarku Więsławice.

1. Dwór murowany parterowy na piwnicach z facjatami, z wystawą i balkonem, dachówką kryty.
2. Domek w ogrodzie murowany dachówką kryty.
3. Spichrz lepiony z gliny w jaskułcze gniazdo o parterze i dwóch kondygnacjach, dachówką kryty.
4. Obora tak samo zbudowana słomą i trzciną kryta.
5. Stajnia i wozownia podobnież zbudowana słomą kryte.
6. Owczarnia z oborą lepione z gliny słomą kryte.
7. Stodoła z cegły palonej murowana o 2ch klepiskach słomą kryta, w tej młocarnia czterokonna z Sieczkarnją fabryki Włocławskiej oraz druga taka stodoła z gliny lepiona o 3ch klepiskach.
8. Brog z drzewa w krzyżulec, dach słomą kryty.
9. Chlewy i kurniki z drzewa w słupy pod słomą.
10. Piec do wypalania cegły murowany na wapno.
11. Szopa do wyrabiania cegły słomą kryta.
12. Dom o 10ciu mieszkaniach murowany z cegły palonej na wapno słomą kryty.
13. Dom czworak ulepiony z gliny dachówką kryty.
14. Piwnica murowana pokryta ziemią.
15. Dwa młyny wodne z bali w węgieł pod gontami o werkach pojedynczych z kompletnym urządzeniem.

II. Na folwarku Zakrzewiec

16. Stodoła o dwóch klepiskach murowana z cegły palonej na glinę słomą kryta.
17. Owczarnia lepiona z gliny pod słomą.

Podatków opłaca się do Kasy Powiatu Włocławskiego rocznie rs. 379 kop. 60, dziesięciny do kościołów w Kowalu i Kłotnie rs. 11 k. 25, a na utrzymanie Wójta gminy rs. 73 kop. 82.

Łącznie z dobrami sprzedane będą inwentarze żywe i martwe w taksie Sądowej wymienione.

Obszerniejsze opisanie dóbr pomienionych obejmuje taksa przez biegłych powyż wymienionych sporządznona, w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie Wydziału III. złożona, a podpisanemu Patronowi w Wypisie urzędowym wydana, która w godzinach zwykłych biórowych przejrzane być może.

Właścicielami dóbr powyższych są: Emiljan Kretkowski, Józef Kretkowski, Kornelia z Kretkowskich Rakowska, Bronisław Kretkowski, Leon Kosiński nieletni którego opiekunem głównym jest Lucjan Kosiński ojciec i Karolina z Kretkowskich Mirosławska wszystkich zamieszkanie powyżej wskazane.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr, odbyła się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w Wydziale III. przed W. Józefem Sadkowskim Asesorem tegoż Trybunału d. 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. o godzinie 10 z rana, druga publikacja, a zarazem przygotowawcze przysądzenie, odbędą się przed tymże samym Asesorem Trybunału dnia 1 (13) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 50,600 k. 18, jako szacunku taksą biegłych wykrytego.

Warszawa d. 21 Kwietnia (3 Maja) 1865 r.
Teofil Tomicki.

Po odbyciu terminu drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych a zarazem przygotowawczego przysądzenia W. Józef Sadkowski Asesor Trybunału delegowany, decyzją w dniu dzisiejszym zapadłą, termin do ostatecznego przysądzenia dóbr Więsławice z przyległościami na dzień 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. godzinę 5 południa wyznaczył, w którym to terminie i przed tymże delegowanym Asesorem Trybunału W. Józefem Sadkowskim w Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w sali sesjonalnej tegoż Trybunału wydziału III. w Warszawie w oficynie Pałacu Krasińskich zwanego przy ulicy Długiej pod Nr. 549 sytuowanej, dobra powyż rzeczone ostatecznie sprzedane zostaną.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 50,600 kop. 18 monetą srebrną.

Warszawa d. 1 (13) Czerwca 1865 r.
Teofil Tomicki Patron. (9034)

DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 3577) Ponieważ w roku 1863 zaginął mi blankiet wekslowy, opatrzony na stronie odwrotnej indosem in blanco w słowach „Iz Alter", począwszy od Marca r. z. zmieniłem swój podpis i wszelkie weksle oraz pisma odemnie pochodzące, od tej pory podpisuję, „Izrael Alter". Ostrzegam zatem aby nikt weksli moich nieopatrzonych całkowitem imieniem i nazwiskiem nienabywał, gdyż wszystkie w inny sposób zaciągnięte zobowiązania już zaspokoiłem i weksle z podpisem „Iz. Alter" z obiegu wycofałem, na przyszłość więc żadnego wekslu z takim podpisem płacić nie będę.

Mława d. 10 Czerwca 1865 r.
Izrael Alter. (9025)

(N. D. 3581)

PLACE PUSTE w rozgraniczeniach zastosowanych do wygodnego i praktycznego zabudowania, obejmujące powierzchni, w rozmiarach pośrednich, między 2300 łokci kw. do 5500 łokci kw. dotykające frontami ulic Dzikiej, Nizkiej, Miłej i Nowokarmelickiej, których to ulic kierunki, znajdują się ostatecznie przez Rząd zatwierdzone, są każdego czas do sprzedania. Warunki spłaty, umówionego szacunku, mogą być ułożone z dogodnością wszelką dla kupujących, część nawet szacunku może pozostać przy gruncie tytułem czynszu; bliższą wiadomość udzieli Rządca Posesji N. 2191*a* przy ulicy Muranowskiej. (8948)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.